

**Start rakiety
Titan - 2**



Rok XXII
Wyd. AB

Poznań
Środa, 14. IX. 1966 r.

Cena 50 gr
Nr 218 [7025]

Szach Iranu Reza Pahlavi przybył do Polski

Powitanie na lotnisku Okęcie

13 bm. na zaproszenie przewodniczącego Rady Państwa Edwarda Ochaby i jego małżonki przybył do Polski z oficjalną wizytą szachinśch Iranu Mohammad Reza Pahlawi Aryamehr z małżonką — cesarową Farah Pahlawi.

Szachowi towarzyszy minister spraw zagranicznych Iranu — Abbas Aram oraz członek dworu cesarskiego.

Wizyta szacha Iranu w Polsce trwać będzie do 19 bm. Jest to pierwsza w historii stosunków polsko-irańskich wizyta głowy państwa tego kraju w Polsce. Jej program przewiduje rozmowy oficjalne między przewodniczącym Rady Państwa i szachem. Dostojny gość zwiedzi ponadto stolicę, Kraków oraz Gdańsk.

Powrót prezydenta

Prezydent Francji de Gaulle przybył wieczorem (wtorek) do Pointe à Pitre na Gwadelupie, gdzie spędził kilka godzin przed powrotem do Paryża. Prezydent Francji opuścił w poniedziałek wyspę Hao, gdzie znajduje się jedna z baz francuskiego ośrodka doświadczalnego na Pacyfiku.

Na udekorowanym flagami obu krajów lotnisku Okęcie zgromadzili się mieszkańcy Warszawy oraz delegacje młodej szkolnej.

Obecni są: Edward Ochab z małżonką, Czesław Wycech, Józef Cyrankiewicz, Stanisław Kulczyński oraz inne osobistości a wśród nich Adam Rapacki.

Na niebie ukazuje się srebrna sylwetka „Boeinga 727” w otoczeniu honorowej eskorty myśliwców odrzutowych, towarzyszących od granicy państwa. Jest godzina 12. Samolot ląduje na płycie lotniska.

Przewodniczący Rady Państwa — Edward Ochab wita szacha na ziemi polskiej.

Orkiestra gra hymny narodowe. Dowódca kompanii honorowej WP składa raport szachowi Iranu, który następnie — wraz z Edwardem Ochabem — przechodzi przed frontem kompanii. (PAP)

Nad granicą Kambodży

Bitwa partyzantów z oddziałami saigonskimi

W Wietnamie południowym doszło w poniedziałek do krwawej walki między partyzantami i oddziałami rządowymi w pobliżu granicy Kambodży około 100 km na zachód od Sajgonu. W bitwie brała udział artyleria i lotnictwo.

Wietnamska agencja informacyjna podała wczoraj rano, że w dniu 8 bm. w zasadce zorganizowanej przez partyzantów południowowietnamskich w prowincji Thu Dau Mot całkowitemu rozbiciu uległ duży oddział wojsk południowowietnamskich w liczbie 600 żołnierzy. W tej samej okolicy w wielkiej dwunastogodzinnej bitwie stoczonej z oddziałami amerykańskimi 25 sierpnia br. partyzanci zabili lub ranili ponad 700 żołnierzy USA.

38 km na północny zachód od Sajgonu partyzanci obrzucili granatami konwoj wojsk rządowych. 5 żołnierzy zostało zabitych i 7 rannych. (PAP)

„Washington Post“

Popularność Johnsona spadła najniżej

Popularność prezydenta Johnsona spadła do najniższego punktu od momentu objęcia przez niego władzy w listopadzie 1963 r. Taki jest wynik ankiety przeprowadzonej przez „Washington Post”. Johnson otrzymał tylko 50 proc. głosów przemawiających za jego polityką, co oznacza spadek o 4 punkty w porównaniu z lipcem br. — stwierdził dziennik. (PAP)

Z obchodów rocznicy tragicznego Września



Targi Krajowe

Co nowego w ofercie?

W ekspozycji targowej mnoży się liczba nowości. Na ogół targowe sensacje wystawiennicze nie uchodzą uwagi ogółu, nie sposób jednak w gąszczu nowinek produkcyjnych przeznaczyć Czytelnikom wiadomości o wszystkich atrakcjach i nowych wyrobach. Warto więc poinformować o niektórych ciekawostkach jakie składają się na ogół nowości w obecnej ofercie Targów.

Pierwsza duża innowacja, to uczestnictwo w Targach przemysłu włókienniczego (co prawda nie na terenie MTP, a w Pałacu Kultury). Odrębność jego formy uczestnictwa polega jednak na tym, że wystawca ten prezentuje tkaniny przeznaczone do odzieży i handlowi — ogółem 30 mln metrów. Chodzi tu o zorientowanie targowych kontrahentów — producentów odzieży i handlu — o możliwościach surowcowych. Dopiero potem nastąpią umowy z handlem tkaninami.

A inne nowości? Przemysł ciężki demonstruje np. zmodyfikowany typ łodówki „Silesia”, która ma zwiększoną pojemność (o 10 l) oraz magnetyczny zamek. Inny wyrób tego wystawcy — nowe rodzaje naczyń kuchennych emaliowanych, wyprodukowanych wg wzorów norweskich. Dla zimnych mieszkań duża wygodą

będą nowe typy pieców: ogrzewacz akumulacyjny elektryczny pobiera energię nocą, utrzymując w ciągu dnia temperaturę do 22 stop. Pokazano nam również dwa rodzaje pieców stałopalnych węglowych o estetycznej obudowie. W ten sposób spełniono nasz dawny postulat wszczęcia produkcji nowoczesnych, oszczędnych pieców dla mieszkań. Ciekawe są również nowe radioodbiorniki „Sarabanda” i „Kankan”, które posiadają drukowane obwody oraz gniazdko dla podłączenia dodatkowych głośników.

Odbiorniki „Beta”, „Domino-Mono”, „Goplana-Lux” wyróżniają się nowoczesnością rozwiązań technicznych i obudowy. „Guliwer” to z kolei tranzystorowy odbiornik z anteną teleskopową, o trzech zakreślonych fal radiowych.

KRONIKA TARGOWA

Wczoraj przybyli na Targi członkowie Egzekutywy KW PZPR w Poznaniu z I sekretarzem KW — Janem Szydłakiem. Kierownictwo wielkopolskiej organizacji partyjnej interesowało się m. in. ekspozycją naszych wystawców. (z)

Walter Ulbricht przejeżdżał w Warszawie

12 bm. w drodze powrotnej z Moskwy, przejeżdżał przez Polskę I sekretarz KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD Walter Ulbricht wraz z małżonką.

Na dworcu gdańskim w Warszawie, gdzie pociąg zatrzymał się na krótko, Waltera Ulbrichta powitali: sekretarz KC PZPR, członek Rady Państwa Władysław Wicha i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Józef Kowalczyk. (PAP)

Vorster został premierem RPA

W krótkim oświadczeniu złożonym po wyjściu z parlamentu Balthazar Vorster oświadczył, że będzie kontynuował politykę zamordowanego w zamachu premiera Verwoerda. Gmach był obstawiony silnymi kordonami policji.

Jak wynika z uzupełniających informacji, wyboru Vorstera dokonano jednogłośnie na zebraniu 163-osobowej parlamentarnej grupy rządzącej partii narodowej. Jednogłośnie osiągnięto dzięki wycofaniu się z batalii najpoważniejszego kontrkandydata ministra transportu Schoemana. (PAP)

W 27 rocznicę tragicznego Września, obchodzoną w bieżącym roku w ramach uroczystości związanych z Tysiącleciem Państwa Polskiego, czciliśmy pamięć bohaterów poległych w walkach z hitlerowskim najeźdźcą i ofiar fałszywych represji, protestując jednocześnie przeciwko temu wszystkiemu, co stanowi zagrożenie pokoju. Hasło „nigdy więcej wojny” było naczelnym hasłem wszystkich okolicznościowych imprez i uroczystości organizowanych w całym kraju. Pod hasłem „nigdy więcej wojny” manifestowali też ubiegłej niedzieli mieszkańcy naszego miasta i kombatanci przeciwko agresji USA w Wietnamie i awanturze polityce Bonn.

Na zdjęciu: grupa powstańców wielkopolskich — uczestników niedzielnego wiecu i Wojewódzkiego Zlotu Kombatantów. (y)

Fot. — K. Przychodzki

Rozpoczęły się obrady XIX plenum CRZZ

Wczoraj rozpoczęło obrady XIX plenum CRZZ poświęcone omówieniu głównych problemów planu gospodarczego na lata 1966—70 oraz zadań związków zawodowych i samorządu robotniczego przed krajowymi zjazdami związków branżowych i VI Kongresem Związków Zawodowych. W obradach uczestniczył przewodniczący komisji planowania — Stefan Jędrzychowski. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM
INF-WK-TELEFONEM-PAP-RADIO

Realizacja Nike-X

Pentagon przeznaczył dodatkową sumę 273 mln. dolarów na badania związane z realizacją projektu przeciwrakietowej „Nike-X”, ale nie powziął jeszcze decyzji co do jej produkcji. Łącznie z wyżej wymienioną sumą „Nike-X” będzie kosztowała Pentagon przeszło 2,6 mld. dolarów.

Poszukiwania zamachowca

Policja londyńska przez całą noc z poniedziałku na wtorek poszukiwała osobnika, który dokonał zamachu na attaché konsularnego RPA, Van Der Poela. Przeprowadzono oblavy w barach i klubach dzielnic Soho, odwiedzianych przez ludność nieuropejską oraz w lokalach, do których uczęszczają marynarze z obcych statków.

Próba podziemna w USA

Przeprowadzona w poniedziałek na poligonie w stanie Nevada podziemna próba nuklearna spowodowała promieniowanie, które wykryła aparatura komisji energii atomowej w odległości 1,5 km od miejsca eksplozji. Komisja odmówiła bliższych wyjaśnień w tej sprawie i dała do zrozumienia, że po przeprowadzeniu badań nie zamierza podać ich wyniku.

Kredyt dla Pakistanu

W Karaczi podano do wiadomości, że Związek Radziecki udzielił Pakistanowi kredytu na sumę około 400 milionów rupii pakistańskich (około 30 mln. funtów szterlingów) na pokrycie kosztów budowy różnych obiektów inwestycyjnych w trzecim pakistańskim planie 5-letnim. Kredyt ten został przyznany na bardzo dogodnych warunkach.

Kosmiczne „rendez vous” z rakieta Agena

Lot amerykańskiego pojazdu kosmicznego „Gemini 11” połączony z rakieta „Agena” odbywa się bez zakłóceń. Dwaj kosmonauci Conrad i Gordon po dokonaniu kilku manewrów odłączenia statku od rakiety „Agena” i ponownego połączenia z tą rakieta, po zabezpieczeniu spoiwa udali się na pierwszy spoczynek.

Na godzinę przed snem, kiedy kosmonauci skomunikowali się z dowódcą „Gemini 10”

„Nucle 66”

Atomowa wystawa w Bazylei

W Bazylei (Szwajcaria) otwarto w tych dniach pierwszą międzynarodową wystawę urządzeń atomowych. Na wystawie pokazane są projekty nowych modeli silników atomowych i różne urządzenia elektroniczne i atomowe.

„Nucle 66” trwać będzie do końca bieżącego tygodnia. Uczestniczy w nim 250 towarzyszy z 16 krajów m. in. Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytania i Niemcy zachodnie. Wystawa zbiera się z sympozjum, na które przybyło przeszło tysiąc ekspertów z 30 krajów.

Jedną z firm szwajcarskich prezentuje w Bazylei model 600-megawatowej siłowni, którą wspólnie z firmą zachodniemiecką zbuduje w miejscowości Leibstadt nad Renem. Inna firma szwajcarska demonstruje przyrządy do mierzenia radioaktywności.

Model elektrowni atomowej prezentuje także Francja. Jedną z firm zachodniemieckich pokazuje części reaktora, który będzie instalowany na zachodniemieckim okręcie atomowym.

Narada ekspertów NATO

W stolicy holenderskiej rozpoczęła się w poniedziałek 12 bm. narada 100 ekspertów wojskowych i naukowców cywilnych z krajów NATO. Przedmiotem narady są problemy militarne.



Problem rodezyjski nadal w martwym punkcie

We wtorek przed południem delegaci na konferencję Commonwealthu zebrał się znowu w celu kontynuowania dyskusji nad problemem Rodezji. Obradowano nadal przy drzwiach zamkniętych. Panowała atmosfera napięcia i niepewności — donosi Agencja France Presse.

W poniedziałek wieczorem podano nieoczekiwane, że podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie d/s Commonwealthu, Marris James, udał się do Salisbury.

Według informacji agencji zachodnich, stanowiska stron po poniedziałkowych debatach przedstawiały się następująco: premier Wilson zaproponował m. in. większy udział Commonwealthu w stosowaniu sankcji na pewną liczbę artykułów (z wyłączeniem ropy

naftowej) oraz uczestnictwo Commonwealthu w pewnym określonym stadium w negocjacjach z reżimem Smitha i w zbadaniu sytuacji w samej Rodezji.

Delegacje krajów afrykańskich, azjatyckich oraz Jamajki i Trynidadu przedstawiły dokument domagający się m. in.: — zobowiązania się W. Brytanii w sprawie utworzenia w Rodezji rządu większości przed proklamowaniem niepodległości;

— w razie brytyjskiej odmowy użycia siły wobec Rodezji, należy zwrócić się do ONZ o zastosowanie przymusowych sankcji ekonomicznych;

— ostateczne rozwiązanie problemu rodezyjskiego nastąpi drogą referendum, w którym wypowiedzieliby się wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Rodezji.

Zdaniem obserwatorów, sprawa Rodezji utknęła na martwym punkcie. (PAP)

Rozwiązanie w stylu czysto hitlerowskim

W pobliżu wybrzeży Krety rybacy greccy wylowili z morza mindego Libanczyka, który utrzymywał się na falach uczipiwszy się koła ratunkowego. Oświadczył on, że wraz z innymi rybakami libańskim przedostał się potajemnie na statek zachodniemiecki „Bremem”, gdy stał on w porcie libańskim. Obaj pasażerowie na gape odkryli zostali przez kapitana statku „Bremen” na pełnym morzu. Kapitan dał każdemu z nich koło ratunkowe i kazał obu wrzucić do morza.

Lotnictwo i marynarka grecka prowadzą obecnie poszukiwania drugiego pasażera na gape. 18-letniego Hakima Eliuba. (PAP)

Uwaga promieniowania!

Zaginięcie pojemnika izotopowego z kobaltem 60

W kopalni węgla kamiennego „Ślupiec” pow. Nowa Ruda na Dolnym Śląsku zaginął ostatnio pojemnik izotopowy zawierający radioaktywny kobalt 60. Izotopowy pojemnik z kobaltem zainstalowany był w kopalni „Ślupiec” i służył do automatycznego odmierzenia węgla w wózkach wywozowych. Cała aparatura miała wymiary 16 cm na 13 cm, sama płytka kobaltu natomiast — 3 x 3 milimetry.

Brak pojemnika zawierającego radioaktywny kobalt zauważył pracownik kopalnianego biura techniki jądrowej i zaalarmował natychmiast władze bezpieczeństwa. Dotychczas jednak, mimo bardzo ener-

„Cyklon-B” dostarcza NRF do Wietnamu

Tygodnik indyjski „Blitz” udowodnił w swoim ostatnim numerze, że Niemcy zachodnie zaopatrują agresorów amerykańskich w Wietnamie w gazy trujące. Tygodnik wskazuje na porozumienie zawarte między Bonn i Pretorią (stolica Republiki Południowej Afryki) w zakresie współpracy wojskowej, które przewiduje, że gazy trujące produkowane będą w chemicznych zakładach Afryki Południowej, w których firmy zachodniemieckie mają 90 procentowy udział.

„Blitz” pisze że „gazy typu „Cyklon-B” są stale przewożone z Afryki południowej do Wietnamu Południowego, aby znaleźć zastosowanie w wojnie amerykańskiej... (PAP)

Interwencja oddziałów wojskowych w Missisipi

Bojkot integracji szkół w południowych stanach USA

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego w amerykańskich szkołach podstawowych zbiegło się z różnymi zajęciami na tle rasowym, wiele bowiem szkół szczególnie w stanach południowych otrzymało nowy status szkół zintegrowanych. Decyzje te w wielu miastach są bojkotowane przez rodziców białych uczniów, a także przez białych nauczycieli.

Do protestów tego rodzaju doszło m. in. w dwóch miastach stanu Luizjana, w Grenadzie i Alabamie, gdzie biali uczniowie i nauczyciele przy pomocy pałek nie dopuścili do szkół murzyńskich uczniów.

W Grenadzie w stanie Missisipi do eskortowania dzieci murzyńskich trzeba było wezwać oddziały wojskowe. Rozwydrzony tłum rasistów uzbrojony w pałki, łańcuchy nie dopuszczał bowiem dzieci czarnych do budynku. Co najmniej 33 osoby pobito — oświadczył jeden z przywódców murzyńskich — w tym 12-letniego chłopca, któremu złamano nogę.

W miejscowości Bogalusa (Luizjana) dwie grupy ludno-

Wybory powszechne we Francji w marcu 1967 r.?

Niewiele znajdzie się osób w kołach większości, które by wątpiły, że wybory powszechne odbędą się w marcu 1967 r., tj. po zakończeniu obecnej kadencji parlamentu — oświadczył minister do spraw społecznych J. M. Jeanneney.

Komentator Agencji France Presse zaznacza, że w kołach gaullistowskich rysuje się dość silny prąd na rzecz przyspieszenia wyborów. Przyczyną tego zjawiska jest wzrost popularności prezydenta de Gaulle'a. (67 proc. Francuzów wyraża zadowolenie z polityki szefa państwa; jest to najwyższy wskaźnik od kwietnia 1962 roku tj. od wstrzymania działań wojennych w Algierii i przyznania temu krajowi niepodległości).

Przemawiając przed kamerami telewizji francuskiej prze-

wodniczący „Centrum Demokratyczne” Lecanuet wyraził przekonanie, że gaulliści nie zdobędą większości w wyborach powszechnych i będą musieli szukać sojuszników.

Lecanuet stwierdził gotowość wejścia do koalicyjnego rządu pod warunkiem wprowadzenia pewnych zmian do obecnej polityki zagranicznej. Wykluczył możliwość koalicji wyborczych z komunistami.

Kierując się względami taktyki wyborczej, Lecanuet uznał naloty amerykańskie na DRW za „błąd”, ale, aprobował tezy wietnamskiej polityki Waszyngtonu i oświadczył, że nie zgadza się z wystąpieniem de Gaulle'a w Phnom Penh. (PAP)

Sędzia może być byłym SS-manem

Znamienny wyrok sformułował sąd najwyższy NRF w Karlsruhe: to, że sędzia był członkiem NSDAP bądź „innych” organizacji tej partii, jak np. SS, nie może być podstawą odrzucania ferowanych obecnie przez niego orzeczeń. Taki werdykt zapadł w sprawie skargi pewnej kobiety, prześladowanej w latach Trzeciej Rzeszy przez hitlerowców, która zakwestionowała wyrok odrzucający jej roszczenia o odszkodowanie, wydany przez sędziego, który od 1933 roku był, jak ujawniono, członkiem SS. (PAP)

Maszyna matematyczna w Komisji Planowania

Za rok — rozruch centrum obliczeniowego

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie utworzenia centrum obliczeniowego w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Centrum dysponować będzie elektroniczną maszyną matematyczną. Instalacja i uruchomienie maszyny przewidziane jest w połowie 1967 r. Będzie to elektromózg radziecki „Mińsk-22” — uniwersalna maszyna do przetwarzania danych o szybkości obliczeń 5—6 tys. operacji na sek., wyposażona w drukarkę drukującą na minutę 300 wierszy po 120 znaków.

Centrum obliczeniowe będzie zorganizowane przy współpracy instytutu planowania, gdzie prowadzone są już prace naukowe związane z elektroniczną techniką obliczeniową. W pierwszym okresie maszyna służyć będzie do obliczeń matematycznych wykonywanych dla potrzeb naukowych instytutu, później — wykorzystywana będzie w niektórych pracach planistycznych i sprawozdawczych Komisji Planowania. Rozwój gospodarki kraju, wzrost stopnia trudności w koordynacji problemów ekonomicznych stworzył konieczność wprężenia do prac planistycznych i sprawozdawczych nowoczesnej techniki obliczeniowej. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Milicjant z Nowej Soli odznaczony medalem

Milicjant z Nowej Soli, starszy sierżant — Tadeusz Zajac udekorowany został, nadanym mu przez Radę Państwa, medalem za Ofiarność i Odwagę.

W czerwcu br., pełniąc służbę patrolową nad brzegami Odry, milicjant zaalarmowany został rozpaczliwym krzykiem dziecka. Nie opodal zakotwiczonego pontonu tonął, walcząc resztkami sił, jeden z bawiących się tam chłopców. W tej groźnej sytuacji, o losie tonącego decydowały już tylko sekundy. Sierżant Zajac skoczył do wody w pełnym umundurunku i po dramatycznym pojedynku z żywiołem, uratował chłopca, którym okazał się 10-letni Wiesław Hrebierniuk. PAP

Duchowny katolicki z USA uzyskał azyl w ZSRR

Jak donosi agencja TASS, kompetentne organa radzieckie rozpatrzyły prośbę byłego księdza katolickiego obywatela USA, Harolda M. Kocha i udzieliły mu azylu politycznego w Związku Radzieckim.

Harold Koch motywował swą prośbę pragnieniem jawnego wystąpienia z protestem przeciwko zbrodniczej agresji USA w Wietnamie i reakcyjną polityką wewnętrzną rządu Johnsona, a także dążeniem, by przyłączyć swe wysiłki do słusznej walki narodu radzieckiego o zbudowanie nowego społeczeństwa i o pokój na całym świecie. (PAP)

Uroczystości żałobne w Górnej Adydze

W niedzielę w małym mieście Sterzingen w Górnej Adydze (Włochy) odbyła się oficjalna uroczystość żałobna w związku z zamordowaniem w ub. piątek dwóch strażników włoskich Eriberto Folgera i Martino Cossu (zginęli oni w wyniku zamachu bombowego zorganizowanego przez terrorystów). Na uroczystości żałobnej w Sterzingen przemawiał jako przedstawiciel rządu włoskiego minister finansów Luigi Preti. Wyraził on nadzieję, że ostatni incydent bombowy skłoni wreszcie władze austriackie i zachodniemieckie do bardziej energicznych posunięć przeciwko terrorystom. „Ludzie, którzy inspirowali te akty i popełniali je haniebne przestępstwa na naszych żołnierzach — podkreślił Preti, to prawdziwi na ziści chorzy na pangermanizm”. Na uroczystość przesiadł także wieniec prezydent Włoch, Saragat.

Koziółki

Na 487 Poznańską Grę Liczbowa „Koziółki” na dzień 11 września 1966 r. wpłynęło 259.911 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 428.853,— zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 225.120,— zł. Stwierdzono: 33 „czwórki” po zł. 3.544,— 83 „trójki premiowane” po zł. 165,— 1.228 „trójek” po zł. 65,— 1.652 „dwójki premiowane” po zł. 26,— 15.542 „dwójki” po zł. 6,—.

Losowanie 488 gry odbędzie się w dniu 18 września 1966 r. w Krotoszynie na Rynku o godz. 12.30. K6733

Polska — CSRS 1:2

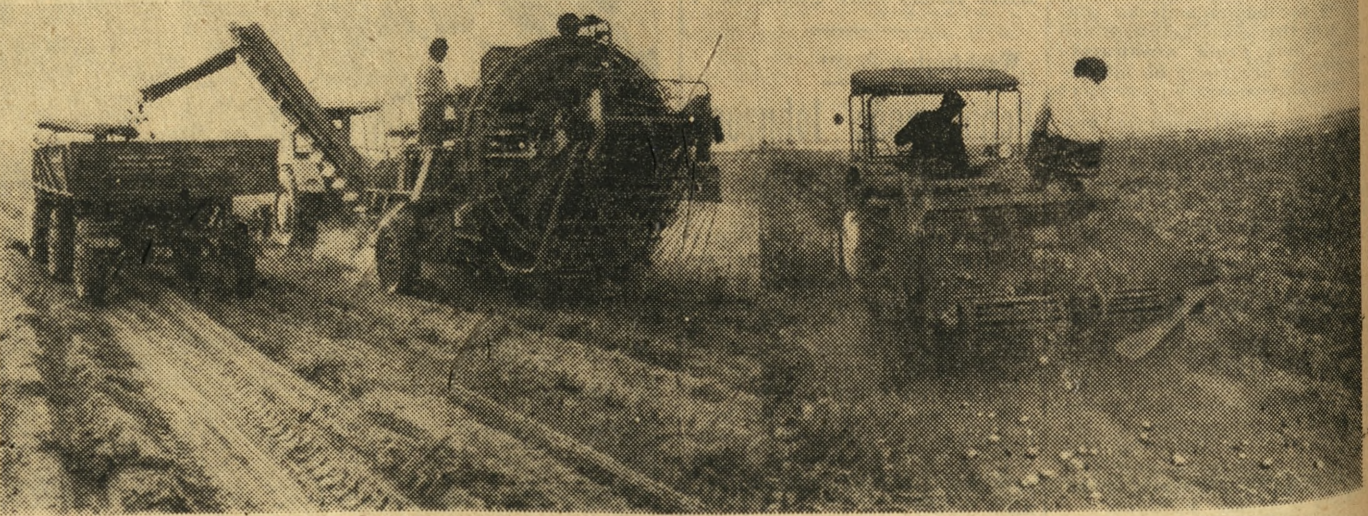
Drugie międzypaństwowe spotkanie pomiędzy zespołem CSRS i młodzieżową reprezentacją Polski rozegrane na Stadionie Piastowskim w Gnieźnie, nie wywołało wśród społeczeństwa większego zainteresowania, mimo że w naszej jedenastce wystąpiło kilku gnieźnieńskich hokeistów.

Gra tylko w pewnych okresach miała ciekawsze momenty. Zespołem bardziej agresywnym byli goście, uzyskując bramki ze strzałów Kustki i Bibo. W obu wypadkach zawiniły nasze tylne formacje. Bramkę dla barw Polski zdobył w ostatniej minucie gry — Powałowski. (p)

Aresztowanie przemytników

Transport wielu kilogramów heroiny wartości przeszło miliona do larów skonfiskowano w niedzielę na czarnym rynku podczas obław zorganizowanej przez policję amerykańską na jednym z przedmieści Nowego Orleanu.

Pod zarzutem posiadania narkotyków aresztowano małżeństwo Smith. (PAP)



Fot. — K. Przychodźki

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

Daleko za terenem przyporcia stało czarne „Volvo”. Dwaj mężczyźni stojąc obok auta przyglądali się zaciśnięciu przy statku. Jeden z nich przyłożył do oczu zwisającą mu na piersi lornetkę. Opuścił ją wolno, bardzo wolno. A potem tu nadbiegł huk gwałtownie zatraskiwanych drzwi samochodu. „Volvo” dokonało zgrabnego obrotu i nabierając szybkości pomknęło ulicą odprowadzającą od portu.

— Wszyscy aktorzy na widowni. Pełniutka. Filmowa scena. Jak babcię Kocham. A tam co znowu?

— Stefka już mają. Milicjanci. Tłumaczy im coś, pokazuje na statek. Na pokładzie miota się kapitan, krzyczy, też go pewnie cholera nosi. Jeżeli ten Stefek ich rzeczywiście zasypał? Że to tak mało wiemy. Stąd nie prawie nie słychać.

— Dajże spojrzeć. Ja mam już dosyć tych wszystkich sensacji. — syknęła Danka, ale i ona na moment nie odrywała spojrzenia od nabrząca i dzierzących się na nim i przycumowanym obok statku wydarzeń.

Tam zaś nagle ucichło. Stefek stał spokojniutki teraz, obok dwaj milicjanci w cywilu. Dwaj inni na skrajach nabrzeża wygapił się niemo na statek. Na pokładzie grupa marynarzy, kapitan, jeden z celników. Reszta zniknęła we wnętrzu.

— Teraz po pokazie pantomimicznym następuje tzw. żywy obraz — dworował Lutek, zachwycony widowiskiem. — Może odsuniemy się trochę, bo stanie się tak jak z Symonem. W pewnej chwili okaże się, że my jesteśmy głównymi winowajcami.

— Nie bajtuję — osadziła go Danka, na wszelki wypadek jakimś kabalistycznym znakiem odczyniając uroku.

— Czy milicjanci kapnęli się coś z tym „Volvo” czy nie? Na własną rękę zgłębiał rzecz Florek.

A tam nadal trwała martwota. Nawet dźwięki przyhamowały pracę, nie terkotały wózki, zacięły podnośniki. Wszystkie spojrzenia tkwiły wlepione w drobniowiec. Nieczęsto się zdarza, by celnicy w asyście milicji na brzegu ponownie przystępowały do kontroli zwolnionego już statku.

— Stara łajba. Tyle, że ładnie pomalowany. Jak podstarzała dzdura — dworował sobie Lutek.

— Patrzenie, wóz milicyjny odjeżdża. Tylko kierowca. Rwie całym gazem. Reszta milicjantów zostaje. Tam jest ten porucznik, Danka, który cię przesłuchiwał i nie wyrzucił naszym relacjom. Teraz musi sobie pluć w brodę, mogli w ogóle trop zagubić.

— Są celnicy. Kapitan biegnie do nich. Jakiś pakiet. Ależ wymachują ci Szwedzi łapami.

— A nasz znajomek? Nie widzę go... (Czyżby u niego znaleźli jakąś lewiznę?)

— Patrzenie, celnicy idą gdzieś z kapitanem. Pewnie do jego kabiny.

— Że to cholera nie można tam być na miejscu.

— Wyszli na pokład. Kapitan, celnicy. Stoją, jakby czekali na coś czy na kogoś.

— Ten wóz milicyjny pewnie po coś pojechał. Może nakaz aresztowania?

— Kogo? Przecież nie Stefka. Na to nakazu im nie potrzeba. Pamiętaj, czterdzieści osiem godzin zawsze mogą od ciebie pożyczyć. Na piękne oczy!

— Jest ten nasz szwedzki znajomek. Z walizką. Łeb opuszczony. Kapitan coś trąca do niego. Na pewno nie prawi mu uprzejmości. Widzicie to taki numer... Patrzenie, a nasz Stefek śmieje się całą gębą, że mu takiego figla wypatał. Ładny numer. Strzeż Boże od takiego współnika.

Przeciągły, ostry sygnał milicyjnego wozu. Wpadł całym pędem, zdzierając hamulce nad samym progiem nabrzeża. W rękach milicjanta papierek. Już schodzi po niego celnik. Wraca po trapie... Oddaje kapitanowi. Ten salutuje. Celnicy zabierają Szweda, naszego znajomka. Widzisz, chłopie, proponowałem ci wczoraj ucczywi handel, wolałem z bandziorami, teraz masz, odsiedzisz swoje. — perorował Lutek, aż się Danka obejrzała na niego?

— Ten to ma jęzor.

cdn

74

O d pewnego czasu, codziennie rano przejeżdżam koło paru wznoszących się dowl. Potem muszę jeszcze przebyć dwudziestometrowy odcinek poznańskiej ulicy Roosevelta, gdzie niedawno trwały roboty drogowe. Przyglądam się i z żalem wspominam czas „warszawskiego tempa” lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy to budowniczymi robota paliła się w rękach, dźwigały kielnie i padały murarskie rekordy. Tamte metody — do dzisiaj — je przymierzając — nie były najlepsze, ale mam zasadnicze wątpliwości dotyczące tego, co obecnie się widzi. Przebudowa Roosevelta trwała pół roku, na placu budowy przy ul. Zwierzynieckiej dźwig ospale podaje beton paru robotnikom, ktoś tam postukuje młotkiem. Na Dąbrowskiego (narożnik Szamotulskiej) potężny żuraw jest na usługach kilku cieśli, szalujących z mozołem fundamenty. Drugie, podobne urządzenie leży niezmontowane od miesiąca. Sennie tu i niemrawo.

Zmieniły się sposoby stawiania domów, to oczywiste. Ale znajomość zasad dobrej roboty i optymalnego wykorzystania zaangażowanych środków podpowiada każdemu, że nie wszystko jest jak trzeba. Zgodnie z harmonogramem budowy? Być może, ale czy harmonogram na pewno zgodny jest z zasadą krótkiego cyklu i koncentracji robót?

Podane tu zupełnie przypadkowe przykłady, nie są być może koronnymi na potwierdzenie tezy, iż nie najsprawniej realizujemy budowlany program. Wprawdzie wydajność pracy w budownictwie Wielkopolski była w minionym półroczu wyższa o 9 procent w porównaniu do tegoż okresu roku ubiegłego, lecz przedsiębiorstwa budo-

Nowe metody? ...a gdzie tempo

wlane plany swoje wykonały ogółem tylko w 97,3 proc. Niepokoi przy tym fakt, że wznoszące place wyprzedziły wzrost wydajności.

Sprawnie uporało się z zadaniami w dziedzinie budowy mieszkań (mowa o sześciu miesiącach br.), oddając do użytku ponad 700 izb więcej niż planowano (10 690 zamiast 9 943). Natomiast niepomysłnie wypadła ocena realizacji inwestycji priorytetowych: plan roczny pięciu największych inwestycji został wykonany w 39 procentach. Co prawda główną przyczyną tego niskiego wskaźnika były opóźnienia w dostawach urządzeń, ale też i roboty budowlane pozostają w tyle. Największe chyba opóźnienie notuje się przy budowie hali w Zakładach „Cegielskiego” (25,5 proc. planu rocznego w ciągu sześciu miesięcy). Nie najlepiej jest także z budową elektrowni w Pątnowie, gdzie nie dostarczono na czas maszyn.

Budowlani twierdzą, że źródłem niedomagań są przede wszystkim notoryczne braki w ludzian, których niedobór oceniano na 400 osób w roku. Przy tym około 40 procent załóg to rolnicy, skłonni do zwalniania tempa pracy w okresie letnim. Niedomagało także zaopatrzenie materiałowe, zwłaszcza w stal, kable elektryczne i wyroby chemii.

Tu niepodobna powstrzymać się od komentarza: jeśli brak materiałów jest w jakimś sposób niezależny od przedsiębiorstw, to za kłopoty z siłą roboczą (zwłaszcza, że jest to problem od lat znany) byłbym skłonny obciążać budowlanych. Wydaje się bowiem, że uprzedmiotowienie i mechanizacja realizowane są zbyt

wolno i nie kompleksowo. Tym to dziwniejsze, iż na wzrost zatrudnienia nie można za bardzo liczyć, a zadania będą szybko rosły. Przecież zasadniczą pozycją wzrostu zdolności budowlanej, od czego zależy jest realizacja inwestycji w obecnej 5-latce, musi być zwiększenie wydajności pracy.

Inna sprawa, również do załatwienia na naszym podwórku, to sprawność przygotowania inwestycji od strony dokumentacji. Z tym nadal jest nie najlepiej. Z powodu braku dokumentacji trzeba było wstrzymać roboty przy budowie Collegium Philosophicum oraz w zajezdni autobusowej. To samo grozi budynom Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Wspomniana wcześniej budowa hali fabrycznej HCP została opóźniona właśnie wskutek zmian w dokumentacji oraz nieudostępnienia wykonawcy placu budowy.

Żle zabrano się do roboty przy budowie V osiedla w Kolinie. Miano zastosować tam technologię w pełni uprzemysłowioną, tymczasem nie przygotowano na czas tzw. baterii (form do wytwarzania prefabrykatów). Trzeba było, żeby nie zaprzęścić iluś tam mieszkań, odstąpić od tej ekonomicznej metody, wrócić do sposobów tradycyjnych, przezbijając przed tym całą dokumentację. Zawiodła organizacja roboty u wykonawcy, choć obietnic było wiele.

Z tym przykładem kojarzy się inna sprawa, dotycząca także organizacji pracy. Oto w planach przedsiębiorstw, budowa szkół i w naszym województwie została tak rozplanowana, że z 349 izb na rok

1966 do realizacji w pierwszym półroczu przewidziano 27 (I) izb. Wykonano — 25 izb. W rezultacie na III i IV kwartał pozostały 324 izby. Zważywszy, że z budowaniem w grudniu (nierzadko już w listopadzie) bardzo różnie bywa — takie rozłożenie pracy wydaje się co najmniej ryzykowne. Wzłąwszy do tego jeszcze groźbę spiętrzenia robót wykończeniowych (a to jest nieuniknione), trzeba będzie pracy na dać niebywałe tempo, by w ogóle z zadania się wywiązać. Już z góry można przewidzieć, ile znowu pieniędzy i czasu pochłonie usuwanie usterek.

Zapewne planiści, kładąc podpis pod takim właśnie harmonogramem robót, jakieś racje mieli. Ale przy nieco innym rozłożeniu budowy byłaby jeszcze jedna korzyść: parę tysięcy dzieci wcześniej znalazłoby się w nowych murach szkolnych.

Zarówno napięte zadania w budowie szkół, jak i nieco zbyt niskie wskaźniki realizacji innych inwestycji — sygnalizują potrzebę pełnej koncentracji sił i środków. Wprawdzie dyrektorzy przedsiębiorstw zapewniają, że obawy są nieuzasadnione — mamy pewne wątpliwości. Na niektórych obiektach może dojść do poważnego spiętrzenia robót. Niezbędne wydaje się przeanalizowanie planów przygotowania frontu robót zimowych, by w miarę możliwości uniezależnić się od kaprysów aury. Trzeba zrobić wszystko, by za dania pierwszego roku 5-latki w dziedzinie budownictwa i inwestycji zostały wykonane, bowiem jest to fundament pod następne cztery lata.

ZBIGNIEW MIKA

Zdani na własny los?

Do mieszkania przez zakład pracy

KANDYDAT
Z PIÓROPUSZEM

Goletnich mieszkańców hoteli robotniczych. A tam, gdzie mieszkania nie dają „za darmo” ani nie dają go „od razu”, a każda oszczędzająca i cierpliwie czekać, nie wszystko idzie jak z płatka. W rezultacie choć chętnych jest wielu, budownictwo to rozwija się nazbyt powoli. Nie wykorzystuje się nawet wszystkich kwot Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego. Ponad 4 mld. zł tego Funduszu leży „zamrożonych” na kontach bankowych.

Ponad pół miliona izb mieszkalnych wybudować ma w bieżącej pięcioletniej spółdzielczości mieszkaniowa dla zakładów pracy. Zakładowe budownictwo spółdzielcze stanowi 40 proc. wszystkich jej inwestycji w latach 1966—70. Zakładowe czyli takie, gdzie dany zakład pracy w porozumieniu z daną spółdzielnią wznosi domy mieszkalne dla swych pracowników, zachowując prawo ustalania kolejności przydziału mieszkań, w zależności m. in. od oceny przydatności zawodowej zainteresowanych osób.

Chętnych na te mieszkania jest wielu, oszczędzających — wciąż za mało, a mieszkania dopiero się buduje... Kandydatów szukać należy zwłaszcza wśród młodzieży, wśród dojeżdżających do pracy — nieraz z bardzo daleka — i wśród dłu-

Ze wszystkich resortów gospodarczych największy udział w realizacji inwestycji spółdzielczego budownictwa zakładowego ma Ministerstwo Górniczego i Energetyki. W bieżącej pięcioletniej przeznaczycie ono na cele samego tylko spółdzielczego budownictwa rezerwowego niebagatelną kwotę ponad 1 miliarda zł (plus ponad 1,750 mln. zł z ZFM). Chroniczny brak mieszkań występuje zwłaszcza w przemyśle węglowym. W samych Katowicach jeszcze około 500 rodzin górniczych mieszka w barakach. W hotelach robotniczych mieszka jeszcze około 37 tys. górników, a z odległych miejscowości dojeżdża codziennie do pracy prawie 60 tys. ludzi.

Śląsk rozwiązuje jak może swoje trudne, nabrzmiałe problemy mieszkaniowe. Resort górniczego i energetyki opracował konkretny plan przeniesienia do końca bieżącej pięcioletki około 13 tys. mieszkańców hoteli robotniczych do budowanych obecnie zakładowych spółdzielni. Wstrzymano również budowę dalszych hoteli. Z inicjatywy tego resortu powstało w latach 1958—59 na Śląsku 39 spółdzielni będących obecnie trzonem całej śląskiej spółdzielczości mieszkaniowej.

Górnicy i energetycy w całym kraju potrzebują w sumie około 60 tys. mieszkań (do końca 1970 r.). Resort robi co może, aby im w uzyskaniu tych mieszkań pomóc. A sami zainteresowani? Jak dotychczas, dysponują 30 tysiącami książeczek mieszkaniowych PKO. Jednakże spośród mieszkańców hoteli robotniczych zaledwie 27 proc. systematycznie oszczędza na mieszkanie. Jak widzimy, sprawa nie jest wcale łatwa.

A INNI!

Ale budownictwo zakładowe nie jest sprawą jednego tylko

resortu. To prawda, że Ministerstwo Górniczego i Energetyki ponosi odpowiedzialność za realizację największej jego części, ale głośno mieszkań daje się we znaki również pracownikom innych resortów gospodarczych. I o ile tutaj coś się konkretnego robi, ktoś toruje pracownikowi drogę do zakładowego mieszkania spółdzielczego, zachęca go do oszczędzania, przechodzi mu z pomocą, no i — rzecz najważniejsza — buduje, o tyle w pozostałych resortach wciąż nie ma właściwej atmosfery dla budownictwa zakładowego. Wciąż pokutuje tam uprzedzenie do budowania mieszkań z funduszy zakładu pracy, za które pracownik-spółdziałca będzie musiał zapłacić. Tak jakby możliwy był w naszej polityce mieszkaniowej nawrót do przydzielania pracownikom mieszkań zakładowych, czy rezerwowanych po dawnemu — „za darmo”. Tak jak przydziałało się kiedyś mieszkania służbowe.

Z tymi mitami trzeba się szybko rozstać, jeśli plany budownictwa zakładowego mają zostać wykonane. Wiele tu może zdziałać inicjatywa samych zakładów pracy. W prześmyśle ciężkim, w chemii, w zakładach pracy podległych Komitetowi Drobnej Wytwórczości, tysiące rodzin potrzebuje mieszkań. Ogłędanie się na spółdzielnie powszechne jest nie tylko pójściem po najmniej szczyt linii oporu (są to z reguły spółdzielnie najzainteresowanych obłożone), ale nie załatwia w ogóle sprawy. Z góry bowiem wiadomo, że spółdzielnie nie są w stanie wybudować więcej niż 60 proc. mieszkań. Najwygodniej dla zakładu pracy jest oczywiście zostawić pracownika jego własnemu losowi, ale chyba nie o to chodzi.

Na barki zakładowego budownictwa spółdzielczego spada obowiązek wybudowania do końca 1970 r. aż 40 procent wszystkich spółdzielczych mieszkań. Trzeba więc szybko zabrać się do dzieła, korzystając z doświadczeń energetyków i górników.

ANDRZEJ TOKARCZYK

„Poznańskie słowiki”. Film produkcji polskiej. Scenariusz: Wanda Żółkiewska. Reżyseria: Hieronim Przybył. Zdjęcia: Stanisław Loth. Muzyka: Witold Krzemiński. Konsultacja muzyczna: doc. Stefan Stuligrosz. Wykonawcy: Paweł Jankowski (Paweł), Ewa Wawrzon i Krzysztof Chmielec (jego rodzice), Jan Machulski (dyrygent), Tadeusz Bartosik (sąsiad), Piotr Michałowski (syn sąsiada, Marek) i inni oraz Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją Stefana Stuligrosza.

FILM

Słowiki na poznańskim tle

Filmy muzyczne, których bohaterem jest jakiś zespół instrumentalny czy wokalny, mają swój schemat. Wyraża się on w tym że kłeci się jakąś fabułą, przeważnie bardzo naiwną opowieścią, która ma uchronić przed „ryzykiem ewentualnego znużenia widza” (jak określa to Filmowy Serwis Prasowy). Opo- wiastka jest na szczęście tylko tłem, na którym pokazuje się ów zespół, w miarę możliwości jak najbardziej w akcji, to znaczy podczas odtwarzania muzyki.

„Poznańskie słowiki” trzymają się ściśle tego schematu. Nie należy przeto zwracać większej uwagi, ani zbytnio się przejmować tym, co należy do ta. Historyjka chłopca, którego dzieciństwo przebiega absolutnie szczęśliwie i bezkonfliktowo, jest piękny, zdolny, podziwiany, bogaty (z domu), a który nagle dostrzega szczylinę pomiędzy rodzicami, szczylinę przeradzającą się w prze-

paść i który przeżywa to bardzo, aż do wyspy na koncercie galowym — wszystko to oczywiście może być prawdziwe i wcale na filmie nie zostało zrobione przeraźliwie banalnie. Ale też nie na tyle dramatycznie, by się tym przejąć. No a to mieszkanie wybitnego poznańskiego inżyniera, w którym szczęśliwie zdołano zmieścić absolutnie wszystko, co współczesna cywilizacja ma do zaoferowania? Że takich mieszkań w Poznaniu nie ma? Albo że można je policzyć na palcach? Cóż z tego, przecież nie o to chodzi, zresztą film będzie miał na pewno wzięcie za granicą, a tego typu wnętrza mieszkalne też należą do stylu takich filmów. Gorzej, gdy wielokrotnie robi się zdjęcia wnętrza mieszkalnego przez tę samą szklaną ścianę dzielącą z kolorowymi płytek. To już błąd. Fakt dobudowania gale- ryjki przy domku budniczym na Starym Rynku czy też zmontowania ogródka kawiarniane- go przy Starym Ratuszu, gdzie jako żywo nigdy go nie było

(a przydałby się) — ma już znaczenie tylko dla poznania, którzy będą się zżymać. No ale cóż, film nie jest tylko dla nich.

Z tego założenia wychodząc trudno mieć także pretensje z powodu niezaangażowania Stefana Stuligrosza do roli dyrygenta. Machulski odtwarza tę rolę sympatycznie, wszakże jest ona tak nieduża, że dźwięgnąłby ją zapewne bez trudu także człowiek tak obyty w scenie (choć nie z aktorstwem) jak Stuligrosz. A co by to była za frajda! Ba, dla kogo? Znowu głównie dla poznaniaków, bo gdzie indziej nie sprawi to zapewne widzom różnicy.

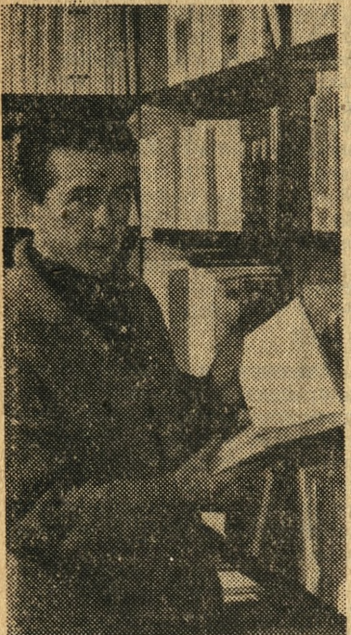
Więc skończmy z poznańskim punktem widzenia. Ogólnie trzeba powiedzieć, że fabuła sprawnie wiąże w całość film. Natomiast to najważniejsze czyli muzyka i chór jest po prostu przeżyciem artystycznym, daje dobre wyobrażenie co to za chór i dlaczego odnosi takie sukcesy. Cel filmu wydaje się więc całkowicie speł-

niony. Oglądamy zresztą chór podczas tych zagranicznych wojaży i występów okiem amatorskiej kamery, której zdjęcia sprytnie wykorzystano w filmie. Nie zamierzam tu bynajmniej dotknąć operatora filmu, ale właśnie te amatorskie, chwilejące się zdjęcia robią największe wrażenie, najbardziej nas wiążą z chórem, jego przysługami i sukcesami. Zwłaszcza, gdy przypominam nam tak stawne sceny jak wizyta w Białym Domu u prezydenta Kennedy'ego.

Film jest tym, bardziej dobry, jeśli zważyć, że stworzony przez debiutantów. Jest to pierwszy samodzielny scenariusz W. Żółkiewskiej, pierwsza samodzielna reżyseria H. Przybyły, pierwsze filmowe role dwóch młodych bohaterów oraz... chóru Stuligrosza. Starym wygą filmowym okazał się w tym gronie jedynie dyryktor Filharmonii Poznańskiej Witold Krzemiński, autor interesującej oprawy muzycznej filmu, który robił już taką oprawę w 8 innych polskich filmach fabularnych.

Generalnie więc w tym filmie zwyciężyła muzyka i jej wykonawcy. Prawidłowo, tak właśnie powinno być. I to chyba było przyczyną zdobycia przez film nagrody na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji tego roku.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Fot. — K. Przychodzki

Mija właśnie dziesiąty rok od chwili, gdy stanął za kontuarem księgarni. Od stycznia ub. roku kieruje „Księgarnią Literacką” w Poznaniu. Jak wielu ludzi lubiących i szanujących swój zawód — mówi, że nie zamieniłby go na żaden inny. W październiku Jerzy Mądrzak — reprezentować będzie liczne i zasłużone rzesze wielkopolskich księgarzy na Kongresie Kultury Polskiej.

— Jak pan ocenia dorobek dziedziny życia kulturalno — oświatowego, w której pan pracuje?

— Uważam, iż największym naszym osiągnięciem, wynikaającym z trudnej, wieloletniej pracy jest to, że księgarstwo przeszło z funkcji elitarnego do funkcji społecznej zwłaszcza w okresie istnienia Domu Książki. Trudno dziś znaleźć człowieka, który by księgarnię nigdy nie odwiedził. Cenimy sobie również bardzo podniesienie rangi zawodu księgarza. Dziś mamy własne specjalistyczne szkoły zawodowe, dawniej młody księgarz kształcił się jak rzemieślnik — w sklepie.

Targowe refleksje

Drobna wytwórczość czyli wielka szansa

Mówiąc obrazowo, co czwartą złotówkę wydaną w sklepie płacimy dzisiaj za wyroby pochodzące od tak zwanego drobnego wytwórcy, to jest przemysłu terenowego, spółdzielczości pracy czy rzemieślnika. Choć jest to drobna wytwórczość, daje ogromną masę towarów: w roku bieżącym — za 87 mld zł, za rok ma dać 103,4 mld zł.

Nie jest tajemnicą, że drobna wytwórczość — przy całej wielostronnej pomocy państwa — jest na drugim miejscu na liście zaopatrzenia inwestycyjnego i surowcowego, po przemyśle kluczowym. Z woli natomiast handlu ten sam producent jest w drugiej kolejności jako źródło dostaw rynkowych. Handel woli bowiem brać „z klucza” i... według klucza — wygodniej to i bezpieczniej. Wiadomo, z powodu złego towaru od kluczowego dostawcy — nikt handlowi głowy nie urwie, nie będzie „rozliczał” ze złego zakupu. Ten sam handel musi się jednak gęsto tłumaczyć przy zapasach towarów pochodzących od drobnego wytwórcy, a już nie dać Boże, — wytwórcy prywatnego. Jakże łatwo tu wietrzyć ciemne interesy...

Ta drobna wytwórczość podporządkowana została potrzebom rynku: ma uzupełniać swą produkcję przemysł kluczowy, ma natychmiast reagować na wszelkie braki zaopatrzenia ludności. Z natury więc jest pierwszym, doraźnym źródłem zaopatrzenia. W tym celu właśnie organizuje się dzisiaj, przed każdym targami, giełdy wojewódzkie. Wówczas to miejscowy producent ma okazję pokazać co produkuje, a miejscowy handlowiec może wybrać towary jakich potrzebuje. I dopiero z nadwyżkami produkcji ma drobny wytwórca zjawić się na Targach Krajowych. Niestety, handel nie wykorzystuje tych możliwości.

Blżej książki, blżej autora

Dzięki temu docenianiu naszej pracy, dzięki docenianiu przede wszystkim naszych pozahandlowych efektów działalności można było np. bardzo wyraźnie skrócić drogę od pisarza do księgarni, a tym samym zbliżyć pisarza do czytelnika, co jest chyba dla obu stron bardzo cenne. Mam tu na myśli m. in. spotkania z pisarzami, bardzo lubiane przez naszych bywalców, bardzo popularne. Ostatnio organizujemy je wspólnie z „Nurtem”. Byli już u nas Kosidowski i Rogalski, Halina Snopkiewicz i Górnicki i wielu innych. Coraz bardziej bliska i przyjacielska jest atmosfera tych spotkań.

Do czytelnika zbliża się oczywiście także książka — poprzez częste kiermasze urządzane na wszystkich imprezach. Tę drogę niemiernie skrócił ogromny wzrost sieci naszych placówek, zwłaszcza znanych i popularnych pawilonów „Ruchu”, zdołających każde niemal miasteczko.

— Jakie będą pańskie postulaty pod adresem Kongresu?

— Liczę na to, że Kongres obok problemów ogólnych, dotyczących ukierunkowania kultury, zajmie się również wieloma sprawami bardziej szczegółowymi np. wydawniczymi. Mnie chodzi np. konkretnie o zmianę dotychczasowego sposobu uzgadniania nakładów. Do tej pory mamy do czynienia z bardzo urozmaiconym wachlarzem tytułów, ale o bardzo małym nakładzie. Praktycznie — np. w dniu ukazania się recenzji książki w prasie — czytelnik nie może jej już kupić. Sądję, że nakłady popularnych pozycji powinny być co najmniej 50-tysięczne.

Jest też problem ze wznowieniami. One są potrzebne, ale ukazywanie się ich jest często nieprzemyślane: bywa, że jeden nakład leży jeszcze na półkach, gdy ukazuje się drugi, wobec czego ten pierwszy oczywiście zostaje.

Sprawą wymagającą załatwienia jest zapewne również

problem badania czytelniczej opinii społecznej. Chyba powinna powstać specjalna komisja do badania potrzeb, postulatów i krytykę czytelników. Twierdzą, że w tej dziedzinie jest u nas wiele nieporozumień i fałszywych pojęć, wpływających z mody czy snobizmu, często absolutnie niepartego żadnymi osobistymi upodobaniami czy wiedzą. Poszukiwania Hemingwaya czy Faulknera — to właśnie często objaw tego zjawiska.

Myślę, że niemniej poważnym problemem jest także kształcenie młodzieży księgarskiej. W terenie, na wsi — brak nam księgarzy. A to dlatego, że technika księgarska jest tylko w dużych miastach, a tylko Warszawa ma interesat. Absolwenci tych szkół wsiakają w miasta wojewódzkie. Można by przecież tymczasowo utworzyć klasy księgarskie np. przy technikach handlowych, mających internaty. Wtedy może byłaby szansa na to, że ta młodzież zostanie w swoim małym miasteczku czy pobliskiej wsi.

Rozmawiała: weh.

Depesze agencyjne z całego świata doniosły o poruszeniu, jakie wywołało ustąpienie sekretarza generalnego ONZ, U Thanta. Choć przewidywana — rezygnacja U Thanta wytworzyła atmosferę kryzysu w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Panuje obecnie przekonanie, że zbliżająca się XXI Sesja Zgromadzenia Ogólnego należeć będzie do najtrudniejszych w historii ONZ, o ile nie uda się w porę zażegnać kryzysu personalnego poprzez wyszukanie odpowiedniej osobistości, której powierzono by władzę wykonawczą Narodów Zjednoczonych.

Kandydatura U Thanta na stanowisko sekretarza generalnego ONZ była dotychczas jedyną, wokół której panowała całkowita niemal jednogłośnieść wśród państw członkowskich, nie wyłączając wielkich mocarstw. Ten wybitny birmański mąż stanu cieszył się autorytetem międzynarodowym i dużą popularnością osobistą w siedzibie ONZ. Od dłuższego już czasu nie ukrywał tego, co jako Azjata i rzecznik sprawy pokoju światowego czuje w związku z amerykańską agresją w Vietnamie. Składając dymisję, U Thant w istocie zaprzestował przeciwko wojnie w Vietnamie.

Nietrudno przeto zrozumieć, dlaczego administracja Johnsona próbowała nakłonić U Thanta, by zmienił swą decyzję. Tym zabiegom towarzyszą zapewnienia ze strony delegacji USA w ONZ iż „rząd Stanów Zjednoczonych uczyni wszystko, by powstrzymać

W cieniu wojny wietnamskiej

Dymisja U Thanta

rozszerzanie się konfliktu w Vietnamie”. Wypowiedź ta koliduje wyraźnie z faktycznym kursem polityki amerykańskiej wobec Vietnamu. Przypomnijmy chociażby fragment niedawno przemówienia prezydenta Johnsona: „rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest doprowadzić wojnę w Vietnamie do zwycięskiego końca, bez względu na czas jej trwania i konsekwencje jakie może ona przynieść światu”.

Obok sprawy Vietnamu są jednak i inne powody, dla których U Thant opuszcza swe stanowisko. Jednym z nich jest bezowocność wysiłków sekretarza generalnego ONZ w pracy nad uniwersalnością organizacji. Mimo wzrastającej liczby członków ONZ, szereg państw (w tym ChRL) pozbawionych jest należnych im praw w tej organizacji.

Pogłębiające się dysproporcje między państwami wysoko rozwiniętymi i zacofanymi gospodarczo dodatkowo zniechęcały U Thanta do pracy na forum międzynarodowym.

Decyzja U Thanta nieubiegania się ponownie o urząd sekretarza generalnego ONZ stwarza jeszcze jeden element dodatkowego konfliktu; z uwagi na wojnę wietnamską niełatwo będzie wielkim mocarstwom porozumieć się co do wyboru nowego kandydata na

stanowisko. Sytuacja między narodowa powoduje, że każdy wniosek rozpatrywany będzie przede wszystkim w aspekcie stosunku kandydata do problemu wietnamskiego.

W siedzibie ONZ nie wysuwa się wprawdzie dotychczas żadnych oficjalnych kandydatów. Panuje jednak przekonanie, że szanse na wybór ma jeden z przedstawicieli Ameryki Łacińskiej. Wstępne rozmowy sondażowe ujawniły możliwość wysunięcia kilku kandydatów m. in. prof. R. Prebisha (przedstawiciela Argentyny), znanego ze swej wieloletniej działalności polityczno-naukowej w Radzie Gospodarczo-Społecznej, Radzie Gospodarczej Ameryki Łacińskiej i Komisji Gospodarczej tego kontynentu.

Tymczasowy porządek dnia XXII Sesji Zgromadzenia Ogólnego przewiduje około 90 spraw, dotyczących m. in. rozbrojenia, posiadłości portugalskich w Afryce i przyszłości sił pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie. Omawiana będzie również sprawa reprezentacji Chin Ludowych w ONZ, przedkładać od lat przez delegacje różnych państw. W świetle decyzji U Thanta niełatwo będzie jednak znaleźć płaszczyznę porozumienia, na którą nie padają złowrogi cień wojny wietnamskiej.

JERZY WALASEK

TELEWIZJA

Już lepiej

uczył, ukazywał bohaterstwo narodu, a także dawał szerszy pogląd na ówczesną i obecną pozycję Polski. Szkoda tylko, że „Wrzesień po 27 latach” nadano bardzo późno, więc nie wszyscy mogli ten program obejrzeć.

Podobny zarzut można by wysunąć pod adresem bardzo ciekawej, choć spiętej może trochę zbyt patetycznym wstępem i zakończeniem, Kroniki Kulturalnej z Łodzi. Każda z kolejnych pozycji wnosiła coś nowego, ciekawego, każdy z występujących na ekranie twórców miał do powiedzenia coś oryginalnego. Ani razu nie zobaczyliśmy stereotypowej rozmowy przy stoliku. Cały program to był właściwie film. Chciałoby się w takiej formie oglądać Poznański Przegląd Kulturalny, przygotowywany — jak sądzę — znacznie skromniejszym nakładem kosztów.

Choć i Poznań miał swój udział w dobrych pozycjach tygodnia. Program „W starym kinie” tym razem poświęcony był piosence i tańcowi. Była to — obok programu o J. Lelewele z cyklu „Stare życiorysy” i reportażu muzycznego (jazz) „Thelonius Monk” — najlepsza pozycja niedzieli, wyjątkowo zaphanej aż trzema transmisjami sportowymi, spośród których ta piłkarska była wyjątkowo kiepska (ale to już zarzut pod adresem naszych piłkarzy i potrosze kamerzystów z NRD).

Kompletną klępkę zrobiło drugie widowisko J. Ponituckiego pt. „Chuligan” z cy-

klu „Mecenas Adam Kowalski”. Od kiedy bandyta, który napadając człowieka wali go ręką w łeb i obrabowuje, to chuligan? Mimo że poruszono w widowisku wiele bardzo słusznych rzeczy, było ono tak słabo napisane, że chwilami aż nudne. Gra aktorów też „papierowa”. Wszystko to złożyło się na słabą całość. W przeciwieństwie do poniedziałkowej komedii F. Zabłockiego „Amfitrion” w reżyserii E. Bonackiej. W rolach głównych wystąpili A. Milewska, B. Krafkówna, Z. Zapasiewicz i M. Czechowicz. Zławsza ta ostatni zabłysnął całą swoją vis comica. Nie widziałem też jeszcze w spektaklu teatralnym zdjęć trickowych (na ekranie widzi się dwie postacie kreowane przez tego samego aktora) jeszcze nie najlepszych, jeszcze trochę niezbyt precyzyjnie zmontowanych, ale to już jest coś. Kto wie, może teatr telewizyjny będzie w przyszłości częściej sięgał po tego rodzaju techniczne możliwości? Powracając do „Amfitriona”, dodajmy, że akcja jego toczyła się wartko, a jego treść nieraz dawała powód do śmiechu.

Uśmiech też (ale nieco inny i chyba niezamierzony) musiał wywołać pojawienie się prezentera L. Kydryńskiego w płaszczu i rękawiczkach w oryginalnej paryskiej scenerii programu z piosenkami Charlesa Trenneta pt. „Rachel i inne”. Kto o tej porze (prócz Kydryńskiego) i to nawet w Paryżu chodzi w rękawiczkach? Ten fakt nie zakłócił nam jednak miłej zabawy ze słuchania pełnych czaru piosenek w wykonaniu I. Cembrzyńskiej, F. Elkany, B. Łazuki, M. Kociniaka i innych. W czym też wielka zasługa reżyserii O. Lipińskiej i scenografii W. Bielińskiego.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Paragraf i życie

Przybrany syn

Mały Andrzejek był synem żony Jana S. z pierwszego małżeństwa. W roku 1951 ojczym dokonał sądowego przysposobienia dziecka.

A czas płynął — z Andrzejka wyrósł dziś już pełnoletni Andrzej. I teraz właśnie Jan S. wystąpił ponownie do sądu z pozwem o rozwiązanie przysposobienia Andrzeja S.

Jakie było uzasadnienie tego wniosku? Okazuje się, że przybrany syn jeszcze jako kilkunastoletni chłopiec sprawiał rodzicom spore kłopoty. Nie chciał się uczyć, ani pracować, w domu zachowywał się

arogancko, a wreszcie po gwałtownej scysji z matką uciekł do babki, u której nadal zamieszkuje. Na dobro Andrzeja zapisać zresztą trzeba, że obecnie uczęszcza do liceum dla dorosłych i osiąga zadowalające postępy.

Rozważywszy tę sytuację, sąd wojewódzki oddalił pozew Jana S. stojąc na stanowisku, że wszystkie wytaczane przeciwko przysposobionemu synowi zarzuty dotyczą okresu jego małoletności i dlatego nie mają znaczenia w sprawie o rozwiązanie przysposobienia.

Wyrok ten został zaskarżo-

ny przez Jana S. do Sądu Najwyższego. A tu zwrócono uwagę na dwa uchybienia sądu niższej instancji. Pierwsze polegało na nieprzesłuchaniu Jana S. w czasie rozprawy. Sąd Najwyższy uznał, że ze względu na przedmiot sprawy nie wolno było rezygnować z przesłuchania obu stron.

Jeszcze większe znaczenie ma jednak drugie uchybienie. Pogląd, że „winy” małoletniego nie są brane pod uwagę w sprawach o rozwiązanie przysposobienia jest wprawdzie słuszne, ale dotyczy tylko tych wypadków kiedy chodzi o rozwiązanie przysposobienia osoby małoletniej. Natomiast, gdy sprawa dotyczy człowieka pełnoletniego (a przysposobiony Andrzej S. jest już pełnoletni), nie można uważać, że

jego zachowanie się w okresie małoletności jest bez znaczenia dla decyzji o rozwiązaniu czy utrzymaniu adopcji.

Waga tych uchybień skłoniła Sąd Najwyższy do uchylenia poprzedniego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia przez sąd Wojewódzki. Będzie on więc zobowiązany do przesłuchania Jana S. i szczegółowego rozważenia wzajemnych stosunków przybranego ojca i syna w okresie małoletności Andrzeja S. (oczywiście w latach kiedy mógł on już zdawać sobie sprawę ze swego postępowania). Ocena tych stosunków będzie dla sądu podstawą do rozstrzygnięcia czy przysposobienie należy utrzymać, czy rozwiązać.

JAN WOLSKI

Obowiązuje zasada dobrowolności

Komitetom rodzicielskim ku uwadze

Niejednokrotnie, poruszając problemy szkół, pisaliśmy o nagminnym wprost wyciąganiu z kieszeni rodziców dodatkowych opłat. Stosowana w wielu szkołach praktyka zbierania od uczniów pewnych kwot (najczęściej niewielkich) na rozmaite cele i z rozmaitych okazji, wywołuje słuszny sprzeciw rodziców. Temat jest nadal aktualny u progu nowego roku szkolnego.

Ten medal ma dwie niebyłe strony. Jedną — to zbieranie pieniędzy na komitet rodzicielski, nie zawsze w wysokości dostępnej dla kieszeni rodziców, druga — zbieranie w ciągu całego roku szkolnego opłat dodatkowych.

Wysokość składek ustala najczęściej szczerze grono rodziców. Pozostali, nie chcąc być „czarnymi owcami” z konieczności godzą się na tę z góry ustaloną wysokość miesięcznej czy rocznej składki.

Oprócz tych składek z kieszeni rodziców wyciąga się często po kilka złotych. Raz na bilet do teatru dla dziecka, innym razem na przejazd tramwajem lub wstęp do zoo. Zdarza się też, że szkoła wymaga, by uczniowie złożyli się na jakiś drogi przedmiot, potrzebny doświadczenia, potrzebny doświadczenia, potrzebny doświadczenia.

Do tematu wracamy dlatego, że niebawem przystąpi się do ustalania wysokości składek na działalność komitetów rodzicielskich. Po drugie — **Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty z dnia 11 września 1966 r. dokładnie precyzuje zasady pobierania składek i opłat w szkołach.** Wobec tego należałoby wreszcie zaprzestować we wszystkich szkołach przedmiotach i placówkach oświatowych jednolitość i prawidłowość, jeśli chodzi o te bądź co bądź drastyczne sprawy. Do tej bowiem pory w każdej prawie szkole postępuje się inaczej. W niektórych wykazuje się zbyt wiele niecierpliwości obowiązyujących przepisów. Toteż dobrze się stało, że Ministerstwo Oświaty, do którego dotarły również sygnały o organizowaniu w szkołach (nie tylko poznańskich) nie przewidzianych przepisami rozmaitych zbiorów pieniędzy na różne cele oraz o zbyt rygorystycznym narzucaniu wysokości składek na działalność komitetów rodzicielskich, jeszcze raz omówiło te sprawy w okólniku nr 4 wspomnianego Dziennika. Ponieważ jesteśmy przekonani, że kierownictwa poznańskich szkół posiadają Dziennik Urzędowy nie będziemy omawiać zawartych w nim wszystkich przepisów, a tylko te najbardziej istotne.

Ważne jest podkreślenie przez Ministerstwo Oświaty, iż nikt nie posiada uprawnień do ustalania świadczeń (opłat, składek i usług) na rzecz komitetu rodzicielskiego. Komitet, lub ogólne zebranie rodziców może wyłącznie zaproponować wprowadzenie składek pieniężnych czy innych świadczeń na cele szkoły, jednak ich wysokość, rodzaj świadczeń i terminy realizacji określają dobrowolnie sami rodzice, w zależności od swojej sytuacji materialnej i własnego uznania. Wysokość zaś składek powinna być deklarowana jednorazowo na początku roku szkolnego. Jeśli z rodziny uczęszcza do danej szkoły więcej dzieci, opłaca się w takim przypadku tylko jedną składkę.

Warto również, by kierownictwa szkół zwróciły uwagę komitetom rodzicielskim na to, że niedopuszczalne jest — według okólnika Ministerstwa — ingerowanie w sprawy nieterminowego płaćcia składek, lub niepłaćcia ich przez rodziców. To stwierdzenie jeszcze mocniej podkreśla, że wszelkie opłaty na rzecz szkoły są jak najbardziej dobrowolne.

Omówiono też w okólniku sposoby i zasady pobierania innych opłat. Chodzi tu m. in. o organizowanie przez komitety rodzicielskie nauki języków obcych, nie przewidzianych obowiązującym planem nauczania, lub korzystania z dożywiania. W tych przypadkach zbieranie opłat jest uzasadnione. Minister-

stwo zajęło też konkretne stanowisko w sprawach do tej pory spornych, nawet wśród samych rodziców. Otóż zabrania się zbierania datków i organizowania zbiorów pieniężnych m. in. na upominki dla pracowników szkół i innych osób, na tzw. fundusz klasowy, remont pomieszczeń szkolnych lub dofinansowywanie douczania (tzw. lekcje wyrównawcze) dla uczniów mających trudności w nauce.

Osobne zagadnienie, które również szeroko omówiono w okólniku, stanowi sprawa właściwego gospodarowania funduszem uzyskanym ze składek i opłat. Te pieniądze mają przede wszystkim służyć realizacji zadań wychowawczo-opiekuńczych oraz dydaktycznych szkół i przedszkoli. Do tej pory bywało z tym rozmaicie i nie wszędzie fundusze te służyły właśnie tym celom.

Wydanie specjalnego zarządzenia w tak bardzo istotnych zagadnieniach, to jeszcze nie wszystko. Trzeba, by wskazania i zalecenia Ministerstwa dotarły do wszystkich szkół i komitetów rodzicielskich, by zyskały przez te ognia należyte zrozumienie. Nie chodzi tu bowiem o pozbawianie komitetów czy szkół wszystkich dodatkowych kwot, a wyłącznie o przestrzeganie dobrowolności deklarowania i składania opłat.

ANNA SIEKIERKA

Zapisy do Studium Oświaty

Korespondencyjne Studium Oświaty i Kultury Dorosłych przy TWP doczekało się wreszcie upaństwowienia. W wyniku tego słuchacz posiadający świadectwo dojrzałości po ukończeniu Studium otrzymuje dyplom, uprawniający do zajmowania odpowiednich stanowisk w pracy kulturalno-oświatowej, na których wymagane jest zawodowe wykształcenie niepełne wyższe. Absolwent zaś wyższej uczelni — po ukończeniu Studium otrzymuje uprawnienia do zajmowania stanowisk, na których wymagane jest wyższe wykształcenie zawodowe.

Zapisy na I rok przyjmuje się jeszcze do 25 bm. Studia trwają 2 i pół roku. Słuchaczem Studium może zostać każdy pracownik kulturalno-oświatowy, posiadający średnie wykształcenie oraz pracownicy innych zawodów, którzy w działalności społecznej zajmują się pracą kulturalno-oświatową.

Dokumenty wraz z skierowaniem zakładu pracy należy kierować pod adresem: Państwowe Korespondencyjne Studium Oświaty i Kultury Dorosłych — Poznań, Pałac Kultury, pok. nr 200. (zj)

Jubileusz w teatrze

W obecnym sezonie teatralnym dwoje długoletnich aktorów scen poznańskich obchodzić będzie swe jubileusze: aktorka Stanisława Mazerakówna i aktor, reżyser i autor sztuk teatralnych Stanisław Płonka-Fiszera.

Nauczyciele - nowatorzy zapraszają

Rozpoczęliśmy niedawno uroczysty nowy rok szkolny; młodzież i jej wychowawcy przystąpili już do normalnych codziennych zajęć. Życie szkoły toczy się — jak zwykle — wartkim trybem. Tyle, że w roku bieżącym przed nauczycielami stoi szczególnie trudne i odpowiedzialne zadanie: zmiany i unowocześnienia tradycyjnego trybu życia szkolnego.

W tej sytuacji niezwykle cenne stają się dla całej naszej kadry pedagogicznej wszelkie projekty i propozycje, które mogą pomóc w unowocześnianiu procesu nauczania.

Poznań jest pod tym względem w szczególnej sytuacji. Tu bowiem — o czym już informowaliśmy — otwarto pierwszą w kraju Wystawę Postępu Pedagogicznego. Dzięki długotrwałej i ofiarnej pracy nauczycieli całej Wielkopolski zgromadzono tu ekspozycję, reprezentującą wszystko to, co w dziedzinie postępu dydaktyczno-wychowawczego mamy do powiedzenia. Wystawę zorganizował — z inicjatywy Rady Postępu Pedagogicznego — Okręgowy Ośrodek Metodyczny. Bogactwo, różnorodność i pomysłowość przedstawionych tu pomocy naukowych, będących dziełem rąk samych nauczycieli, świadczy o tym, iż niemało dokonano już w zakresie przełamania rutyny i schematu w życiu szkolnym. Wiadomo jednak równocześnie, że są to dopiero próby nowatorów i że dużo dobrej woli ze strony nauczycieli potrzeba dla upowszechnienia nowatorstwa.

Punkt centralny wystawy mieści się w Liceum Ogólnokształcącym nr 10 przy ul.

Wioślarskiej. Tu zgromadzono ekspozycję prezentującą osiągnięcia nauczycieli ze 186 szkół różnych typów. Na temat unowocześnienia szkoły wypowiadają się tu również architekci i uczniowie.

Niemniej ciekawe są specjalistyczne filie wystawy. Ekspozycja w Technikum Samochodowym (Rataje 142) — poświęcona jest problematyce nauczania technicznego, szkoły budowlane mają swą ekspozycję w Szkole Rzemiosł Budowlanych (ul. Różana 17), inodny obecnie wśród młodzieży kierunek kształcenie elektrotechnicznego reprezentowany jest na wystawie w Technikum Energetycznym (Dąbrowskiego 163), w Technikum Handlowym — zapoznać się można z nowatorskim w nauczaniu o kierunku gospodarczym, Technikum Chemiczne przy ul. Stalingradzkiej 43 przedstawia pomysły nowatorskie nauczycieli — specjalistów tej dziedziny wiedzy, problematyka szkół rolniczych ujęta jest w ekspozycji przy ul. Gołębińskiej 9, trudną i odpowiedzialną pracę nauczycieli, szkół specjalnych przedstawia wystawa w Zasadniczej Szkole Zawodowej Specjalnie zaś ważne i niezbędne dla postępu w szkole przekształcanie metod nauczania w klasach najmłodszych obrazuje ekspozycja w szkole podstawowej nr 40 na Garbarach.

Wystawa otwarta będzie do 16 bm. włącznie. Gorąco ją w imieniu wszystkich jej twórców, ofiarnych nauczycieli — nowatorów polecamy pozostałym wychowawcom naszych dzieci. (wch)

P. S. Otrzymaliśmy ostatnio list od p. H. Grobeckiej z Poznania, która pisze m. in.: „...po zwiedzeniu wystawy — choć nie jestem pedagogiem — uprzytomniłam sobie, jak wielki wkład pracy włożono w jej organizowanie. Moim zdaniem... obejrzała ją powinni również — oprócz nauczycieli i uczniów — rodzice, posyłający dzieci do szkół... Niestety, tak interesująca wystawa jest mało rozprzestrzeniona...”

NOTATNIK KULTURALNY

JANUSZ BERSZ W WARSZAWIE

Dwie wystawy poznańskich artystów równocześnie czynne są w Warszawie. O pierwszej malarstwa i rysunku Jana Świtki informowaliśmy już w Notatniku. Obecnie w Galerii Sztuki Współczesnej w gmachu Teatru Wielkiego w Warszawie ma wystawę drugi poznański artysta, malarz i ceramik, wykładowca PWSSP

— Janusz Bersz. Prezentuje on tu 12 swoich „pejzaży imaginacyjnych” (jak określił prace Bersza — Janusz Bogucki w przedmowie do katalogu wystawy) oraz kilkanaście rysunków tuszem. Bieżący rok jest dla poznańskiego artysty wyjątkowo bogaty w wystawy. Bersz prezentował swe prace na międzynarodowej wystawie w Lozannie, na międzynarodowym konkursie ceramicznym w Faenzie we Włoszech i na wystawie ceramiki polskiej w Kanadzie. Miał on też kilka wystaw krajowych, ostatnio w Poznaniu i Koszalinie.

POZNAŃSKI ARTYSTA W SZWECJI

Znany Poznaniowi długoletni dyrektor tułuskiej Opery, dr Zygmunt Łatoszewski już po raz trzeci występuje w Szwecji. Dyryguje mianowicie w 200 lat liczącym dworskim teatrze Drottningholm cykl stylowych przedstawień dzieł W. A. Mozarta. Polski artysta, uznany za specja mozartowskie go, zaproszony został także na przyszły sezon, mianowicie do wystawienia premiery „Don Juana”. Teatr w Drottningholm dysponuje znakomitym zespołem wokalnym i orkiestrowym. (z)

Dnia 11 września 1966 r. zmarł nagle, nasz ojciec, śp.

Mieczysław Jaruntowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie, o czym zawiadamiają

CÓRKI

32322g

Dnia 12 września 1966 r. zmarła, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 57, śp.

Władysława Baranowska

z domu JERCHA
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 15.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. W głębokim smutku pogrążeni

SYN, SYNOWA I WNUKI

32343g

Dnia 12 września 1966 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona i najukochańsza matka, śp.

Maria Brocka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała, przy ul. Bluszczywej.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona 16 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym Zmartwychwstania Pańskiego.

W głębokim smutku pogrążony

MAŻ Z DZIEĆMI

32260g

Dnia 12 września 1966 roku zmarł, w 75 roku życia, śp.

Romuald Stanisławski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu — Junikowie, o czym z głębokim żalem zawiadamiają

CÓRKI I SYNOWIE

32333g

Poznań, Kraków, Warszawa.

Przetargi

Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Przemysłu Lekkiego — Poznań, ul. Krauthofera 10 — SPRZEDA W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO następujące pojazdy ciężarowe skrzyniowe, ładowność 1 tony:

1. SAMOCHÓD ZIS-150, nr podwozia 183942 — cena wywoławcza 15.000,— zł
2. SAMOCHÓD ZIS-150, nr podwozia 270101 — cena wywoławcza 15.000,— zł
3. SAMOCHÓD ZIS-150, nr podwozia 543570 — cena wywoławcza 20.000,— zł

Przetarg odbędzie się dnia 28 września 1966 r. o godz. 10 w Zarządzie Przedsiębiorstwa przy ul. Krauthofera 10, pok. 18.

Pojazdy można oglądać codziennie z wyj. niedziel, do dnia 27 września br. w godz. 10—12 w Bazie Transportu przy ul. Kopanina 10.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej do dnia 27.9.66 w kasie Przedsiębiorstwa przy ul. Krauthofera 10.

Udział w przetargu poza sektorem państwowym i spółdzielczym, mogą brać również osoby fizyczne po przedstawieniu zaświadczenia Wydziału Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej lub Powiatowej Rady Narodowej. K6574

Po długich cierpieniach, zakończył swój pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, najlepszy ojciec i ukochańszy dziadek, śp.

powstanie wielkopolski, odznaczony Medalem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 10 z kościoła w Czarnkowie.

Pogrążeni w smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ I WNUCZKI

32264g

Dnia 12 września 1966 roku zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, moja najtrościwsza matka i teściowa, śp.

Maria Brocka

z KRUCZYŃSKICH
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczywej.

W smutku pogrążeni

SYN I SYNOWA

32263g

Spółdzielnia Pracy „Samochód” Poznań, ul. Jackowa 49 ogłasza przetarg na wykonanie cynkowania galwanicznego następujących części podwozia PZ 12/b

1. Korpus - 60 tys. sztuk powierzchnia 1 szt. 4,3 dm²
 2. Podstawa - 60 tys. sztuk „ 1 szt. 2,7 dm²
 3. Uchwyt - 60 tys. sztuk „ 1 szt. 0,95 dm²
- Grubość powłoki 0,0015 — 0,0025 mm pasywowana. Termin wykonania w czwartym kwartale 1966 r. oraz w ciągu 1967 r. sukcesywnie. Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty składać pod adresem Spółdzielni do dnia 20.9.1966 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 21.9.1966 r. o godz. 9-tej. Zastrzegamy dowolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. K-6587

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu ogłasza przetarg na wykonanie:

- 1) pomiarów oporności izolacji obwodów i uzwojeń silników
 - 2) pomiarów oporności uzwojeń roboczych, ochronnych i odgromowych
 - 3) badania skuteczności zerowania
 - 4) sprawdzenia wytrzymałości termicznej.
- Blizsze dane — w Dziale GI. Mechanika Poznań, ul. Mylna 40. Termin wykonania ustala się na 30.11.1966 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi 15 dni po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. Oferty składać można pod adresem: WSK Poznań, ul. Rokietnicka 5 Dział GI. Mechanika. K-6579

zmarł dnia 25 lipca 1966 roku, w wieku 55 lat w Olivos (Argentyna).

Msza św. za spokój duszy Zmarłego, odprawiona zostanie w dniu 17 września 1966 r. o godzinie 19 w kościele parafialnym św. Krzyża w Poznaniu, przy ul. Częstochowskiej, o czym zawiadamia przyjaciół

RODZINA

31955g

Dnia 12 września 1966 r., po ciężkich cierpieniach, odszedł na zawsze od nas, opatrzony Sakramentami św., najdroższy mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i kuzyn, przeżywszy lat 66, śp.

Walenty Pacharzyński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej przy ul. Łutwickiej (Podolany).

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 16 bm. o godz. 8 rano w kościele na Solaczcu.

W głębokim żalu pogrążony

ŻONA, CÓRKA I RODZINA

Poznań, Grudzień 117 m. 5. 32265g

Praca

Murarzy, robotników na stałe przyjmie Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Budowlane, Kościelna 38. 30857g

Przyjmę formierzy do pracy. Odlewnia Żeliwa. Poznań, ul. Wrzesińska 1. 30893g

Przyjmę ucznia w naukę zawodu introligatorskiego powyżej 15 lat. Poznań, Dzierżyńskiego 37. 30890g

Przyjmę pracę mechanika traktorzysty w PGR, spółdzielni produkcyjnej — powiatu Poznań. Warunek mieszkaniowy. Oferty: Władysław Grzegorzewicz Wądryn, poczta Pomiechów, pow. Choszczno. 30860g

30860g

MUZEUM

Archeologiczne (Miejski 27/29) — g. 13-19. Historii m. Poznania (St. Rynek) — 12-18. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.

Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10-15.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.

Militarium (Cytadela) — godz. 12-16.

Przyrodnicze (Świerckiego 19) — g. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10-15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17.

30860g

WYSTAWY

BWA Arsenal (St. Rynek) — „Sztuka antyczna, Mieczysława Bernacka” — g. 10-18.

Pałac Kultury — „Wystawa grzybowa” — g. 9-13.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu — skiem 1840—1881” — godz. 10-18.

Pawilon Meblowy (Swa rzedz, ul. Wrzesińska 32) — 30860g

Sprzedaj

Sprzedam owczarki szkockie „Collie”. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 30866g.

Nocowny wózek w idealnym stanie tanio sprzedam. Poznań, Świt 8a m. 1. 30871g

Siatki parkanowe, bramy kompletne, oparkowania wykonuje. Poznań, Głogowska 263, tel. 624-49. 30885g

Sprowadz motocykl M-72 z przyczepą. Poznań, Mikołajewicza 7, podwórze. 30942g

Sprowadz Jawę 250 — stan bardzo dobry. Kustrzyn Wlkp., ul. Nowy Świat 7. 30891g

30891g

stała wystawa meblowa — g. 9-17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Międzynarodowa wystawa rysunków dziecięcych — g. 10-20.

Salon PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa Ziemonoskiego T. F. — g. 10-19.

DZURY

Szpital Miejski im. Strusia — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Walki Młodych 5, tel. 511-11).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.

Ambulatoria czynne: chirurgiczne — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15-23; stomatologiczne — g. 20-7.

Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103, tel. 566-66).

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 czynna cała doba.

Dziur nocny: Główna 35 i Starolecka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 9-21 (w nocy — nagłe wypadki).

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5
Nr 218 (7025) 14 IX 1966

Gwiazdzisty złot

Spółeczni Inspektorzy Ruchu wymienia doświadczenia

Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KWMO w Poznaniu wraz z Wojewódzkim Sztabem ORMO organizują 18 bm. II Wielkopolski Rajd Samochodowo-Motorowy Społecznych Inspektorów Ruchu Drogowego i członków ORMO d/s ruchu drogowego. Rajd przeprowadzony zostanie w ramach obchodów XX-lecia istnienia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej.

Tegoroczny rajd pomyślany jest jako sprawdzian wiadomości Społecznych Inspektorów Ruchu Drogowego oraz metod stosowania ich w praktyce. Ma on charakter zjazdu gwiazdzistego z punktem docelowym w Wolsztynie. Korzystając z pobytu tam kilkudziesięciu społecznych inspektorów urzędzi się naradę roboczą, na której uczestnicy będą mogli wymienić swoje poglądy i doświadczenia. Każdy powiat może wystawić do rajdu jeden zespół 3-osobowy. Zawodnicy muszą posiadać ważną na rok bieżący legitymację ORMO i wkładkę SIRD.

Program rajdu przewiduje jazdę docelową na trasie minimum 100-kilometrowej, wykonanie różnego rodzaju zadań,

jakie zawodnik otrzyma tuż przed startem, badania techniczne na mecie w Wolsztynie oraz próbę sprawnościową. Zawodnicy wystartują do rajdu o godz. 6 rano w niedzielę, ale poprzedniego dnia, w sobotę, muszą przez 4 godziny uczestniczyć w akcji kontrolnej organizowanej przez poszczególne komendy powiatowe. Z każdej interwencji trzeba sporządzić raport i ewentualnie wniosek o ukaranie.

W II Wielkopolskim Rajdzie Samochodowo-Motorowym startować będzie 26 załóg. Gdyby organizatorzy nie wprowadzili ograniczeń zawodników byłoby znacznie więcej. Obecnie mamy bowiem w województwie poznańskim (wraz z Poznaniem) 534 Społecznych

Inspektorów Ruchu Drogowego, a kilkanaście osób czeka jeszcze na zatwierdzenie ich zgłoszeń. Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KWMO w Poznaniu wysłał w tych dniach do KG MO 23 wnioski o rozszerzenie uprawnień na cały kraj. Społeczni Inspektorzy zatwierdzani przez Komendę Wojewódzką mają bowiem prawo przeprowadzania kontroli tylko w granicach Wielkopolski. Jeżeli KG MO zatwierdzi wnioski — 23 osoby będą mogły spełniać swoje zadania i obowiązki w każdym województwie.

Społeczni Inspektorzy Ruchu Drogowego działają już od kilku lat. Ich głównym zadaniem jest ingerowanie w przypadkach przekraczania przepisów drogowych. Społeczny inspektor nie powinien rozstrzygać się ze swoją odznaką władzy — milicyjnym „lizakiem” i gdy tylko zauważy fakt pogwałcenia przepisów o ruchu drogowym, powinien natychmiast interweniować.

Są jednak i inne formy pracy tych ludzi. Kadry naszej milicyjnej służby ruchu są dość szczupłe, zwłaszcza w powiatach. Dlatego społeczni inspektorzy pomagają funkcjonariuszom MO przy przeprowadzaniu kontroli na drogach. W naszym województwie zdarzyło się jednak kilka wypadków odmawiania przez kierowców — i to w sposób bardzo niekulturalny — okazania dowodu rejestracyjnego i prawa jazdy społecznemu inspektorowi. Przypadki te skończyły się bardzo wysokimi grzywnami.

Co roku wpływa do komend MO kilkadziesiąt wniosków o przyznanie uprawnień Społecznych Inspektorów Ruchu Drogowego. Przy składaniu odpowiednich dokumentów muszą oni przedstawić opinie zakładu pracy. Ponieważ społeczni inspektorzy działają samodzielnie, przez nikogo nie kontrolowani, muszą to być ludzie o wysokich wartościach moralnych i poczuciu obywatelskości. Dlatego też poszczególne zakłady pracy powinny być szczególnie ostrożne przy wystawianiu opinii kandydatowi na społecznego inspektora.

Jak już wspomnieliśmy, inspektor działa na ogół samodzielnie. Z powodu braku wzorów musi zatem sam wypracować sobie własne metody pracy. Dlatego dobrze się stało, że kompetentne władze przy wydawaniu pomocy Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Trzeźwości Transportowców, organizują rajd, który będzie wspaniałą okazją do wymiany doświadczeń. (st)

III rata podatków do 15 bm.

15 bm. upływa termin płatności trzeciej raty zobowiązań pieniężnych. Dobre urodzaje pól rolnych w tym roku przemawiają za tym, że rolnicy posiadający pełne możliwości zapłaty swoich należności. Za sprzedane plody rolne wielkopolscy chłopcy uzyskali w minionym półroczu 267 mln zł więcej, niż za ten sam okres roku ubiegłego.

Większość rolników realizuje do browolnie swoje zobowiązania podatkowe w pełnej wysokości i w terminie. Jednakże nie wszyscy. A przecież, by rolnictwo w pełni zabezpieczyć coraz lepsze warunki gospodarowania, muszą być na ten cel nagromadzone odpowiednie fundusze. Dlatego żaden z rolników podatników nie powinien odciskać się ze świadczeniem na rzecz państwa i powinien nie tylko zapłacić bieżące należności, ale starać się rozliczyć również z swoich zaległości podatkowych. Niestety, długi niektórych rolników nie tylko nie maleją, lecz wręcz stają mimo, że szczególnie słabym ekonomicznie gospodarstwem rolnym udzielane są daleko idące ulgi. Niektóre przesyłki gromadzących rad narodowych nie reagują na ten stan rzeczy w swoich gromadach, dopuszczając w ten sposób do lekceważenia przez zainteresowanych rolników swoich obowiązków obywatelskich. Potrzebne jest tu większe współdziałanie z sołtysami, którzy dokonują inkasa. (emp)

Plany repertuarowe poznańskich teatrów

W niedzielę w Teatrze Polskim w Poznaniu odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor teatru M. Okoński przedstawił dziennikarzom plany repertuarowe sezonu.

Poznańskie teatry dramatyczne zamierzają zrealizować minimum 10 premier. Na scenie Teatru Polskiego — „Wyzwolenie” Wyspiańskiego, „Kram z piosenkami” Schillera, reportaż Zb. Szumowskiego poświęcony zwycięstwu Cytańskich w wojnie polsko-rosyjskiej. Na tejsze scenie wystawiona też zostanie jedna polska pozycja współczesna (w grę wchodzi „Alarm” Chojńskiego lub „Kartoteka” Różewicza) oraz „Król Lear” Szekspira.

W Teatrze Nowym wystawione zostaną „Trojanki” Eurypidesa-Sartre'a, znana z gościnnych występów teatru brneńskiego sztuka Petera Weissa „Męczeństwo i śmierć Marata”, sztuka Ghelderode'a „Dzieweczko wstań” oraz mało znana współczesna pozycja hiszpańska Millana „Cjanku z mlekiem czy bez”. Na scenie tej przewiduje się także zrealizowanie „Wesela Figara” Beaumarchaise'a.

W trakcie pertraktacji znajduje się też realizacja „Śmierci Tarellina” Suchowa-Kobylina, do której zaproszony został reżyser radziecki P. Fominienko, oraz jedna pozycja młodzieżowa.

W zespole aktorskim zasłyszeli niewielkie zmiany. Odeszli trzej aktorzy: Halina Winiarska, Jerzy Kiziskis i Tadeusz Kuduk. 4 nowych aktorów zostało przyjętych do zespołu: Alojzy Makowiecki, Andrzej Rychter, Andrzej Adamczewski i Wiesław Nowosielski. Ponadto na scenę poznańską powróci troje aktorów znanych już naszej publiczności: Henryk Olszewski, Regina Redlińska i Teresa Waśkowska. (ob)

I Międzyzwiązkowa Spartakiada Ognisk TKKF Wielkopolski

Po raz pierwszy staraniem Rady Wojewódzkiej Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki Zarządu Wojewódzkiego TKKF i zarządów okręgowych związków zawodowych odbyła się Wojewódzka Spartakiada Ognisk TKKF.

Przewidziane programem imprezy rozegrane zostaną w dniach 17 i 18 bm. w Sierakowie Wlkp. na stadionie OWS-GKKFiT.

Celem spartakiady (zgrupowania około 600 osób, reprezentujących 28 ognisk) jest: uświetnienie obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego i podsumowanie pracy i osiągnięć Ognisk TKKF w zakresie upowszechniania w f. i sportu rekreacyjnym w zakładach pracy, miastach i osiedlach.

Spartakiada odbędzie się w następujących dyscyplinach: trójboju lekkoatletycznym dla kobiet i mężczyzn, biegu przełajowym na dystansach od 500 do 2000 m (zależnie od wieku), piłce siatkowej dla mężczyzn i kobiet oraz w konkurencji mieszanej w koszykówce i piłce ręcznej.

Członkami zespołów nie mogą być zawodnicy i zawodniczki, któ-

rzy uprawiają sport wyczynowo w klubach.

Program imprezy przewiduje ponadto zawsze ciekawą konkurencję, jaką jest popularna w TKKF „Zgadywanka terenowa”. (tp)

Kolejarskie imprezy sportowe

Z okazji Dnia Kolejarza odbyły się w Lesznie szereg imprez sportowych.

Bardzo ciekawy i zarazem zwycięski rozegrany pomiędzy drużynami Lokomotiv Berlin (NRD), Lechem Poznań i Polonią Leszno. Turniej zakończył się niespodziewanym, lecz w pełni zasłużonym sukcesem gospodarzy. Wynikiem 2649 kregli Polonia uzyskała I miejsce, wyprzedzając na finiszu „Lecha” Poznań o 115 kregli, a berliński kolejarz o 121 kregli. Najlepszy rezultat toru 44 kregli wykulało dwóch zawodników — Bronisław Nowacki i Antoni Konik z Polonii Leszno, A. Olszyski z „Lecha” uzyskał 68 kregli, a W. Schender z „Lokomotiv” — 432 kregli.

Wyównany pojedynek piłki koszykowej Polonia — RKKS Rawicz zakończył się ciężko wywalczonym zwycięstwem leśzczyńian 64:53 (32:36). Najlepszymi strzelcami byli: w Polonii — Linke 22 punkty, w RKKS-ie — Staśkowiak — 18 punktów.

Remisowym wynikiem — 22 (1:1) zakończyło się spotkanie piłkarskie drużyny Parowozowni z reprezentacją ZMS Leszno. Dla kolejarzy bramki zdobyli Walczak, Pawlus, a dla młodzieżowców — Sprengel i Janowicz.

Dość interesujące pojedynki bokserskie stoczone w „rodzinnym gronie” — pomiędzy zawodnikami Polonii, przyniosły następujące wyniki: w muszce — Rusek zwyciężył z Langnerem, w półciężkiej — Rokita uległ M. Golikowi, w lekkośredniej — J. Kudzielo pokonał Kasztelana, w lekkośredniej — Porolniczak zwyciężył Skałkę, w średniej Chojnacki nie rozstrzygnął walki z Pelszymkiem.

Wszystkie imprezy sportowe zorganizowane przez działaczy Polonii, cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności. (R)

Lotnicze rozmaitości

▲ Osrodek Modelarstwa Lotniczego w Poznaniu (ul. Marceleska 21) wznowił po przerwie w kalendarznej zajęciach z młodzieżą. Zajęcia oraz zapisy nowych entuzjastów „małego lotnictwa” — codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 17 do 19.

▲ Sekcja Szybowcowa Aeroklubu Poznańskiego przeprowadziła w okresie letnim wewnętrzne zawody. Startowało w nich 15 zawodników, w 9 konkurencjach. Pierwsze miejsce zajął G. Czempinski na „zefirze - 2”, przed W. Ratajczakiem na „foce”, M. Andrzejczakiem na „bocianie”, A. Ratajem i Z. Piotrowskim obaj na „fokach”.

▲ Wewnętrzne mistrzostwa przeprowadzili również spadochroniarze AP. Zwyciężył w nich Z. Renc 138 pkt. przed A. Łukaszewskim 98, B. Jankowskim 62, M. Pogorzelskim 36 i M. Melosikiem 35 pkt. (m)

Wystawa w WOIT

W najbliższą sobotę, 17 bm o godz. 10 nastąpi w Wojewódzkim Ośrodku Informacji Turystycznej przy St. Rynku 10 otwarcie wystawy fotografii pt. „Wielkopolski Park Narodowy”, której autorem jest A. Wiśniewski.

Z gnieźnieńskich uroczystości

Jak już informowaliśmy, mieszkańcy Gniezna przeżywali minionej niedzieli uroczystość otwarcia Szkoły Specjalnej przy Szpitalu Psychiatrycznym w Dziekanowie. Nowocześnie wyposażona Szkoła - pomnik Tysiąclecia posiada również telewizor i piękny księgozbiór [3000 tomów]. Na zdjęciu: goście i społeczeństwo Gniezna na moment przed otwarciem Szkoły.



Krajowa wystawa spółdzielcza

Od 12 bm. jest otwarta w Poznaniu w Domu Chłopa przy ul. Mickiewicza 33 krajowa wystawa obrazująca dorobek spółdzielczości produkcyjnej w latach 1962-1965. Ciekawe wykresy, plany i zdjęcia przedstawiają wyniki gospodarki spółdzielczej w takich podstawowych działach jak: produkcja zwierzęca, roślinna, warzywnictwo i przetwórstwo.

Wystawa potrwa do 24 bm. Polecamy ją wszystkim, którzy interesują się ruchem spółdzielczym w naszym kraju. (e)

Odpowiadamy

Jadwiga K., Koźmin. — Starczy jeżeli Pani napisze list z prośbą o przesłanie katalogu do „Domu Sprzedaży Wyskokowej” w Łodzi, skrytka pocztowa 430, (dział III). Innego adresu nie posiadamy. (191)

Wrzesień 14 środa	Korneliusza
	Śłońce: 5.23—18.12

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Gyubal Wabazar”; NOWY — g. 19 „Bliźnięta z Wenecji”; OPERA — g. 19 „Bal maskowy”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCIANEK — g. 11 i 17 „Miś Rym-Cim-Ci”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ — Ceramik: „Ulica willowa”; Noteć: „Zagubione kroki”; CZARNKÓW: „Zbrodnia doskonała”; GNIEZNO — Lech: „Dzielnica kraków”; Polonia: „Winnietou” (I i II s.); GOSTYŃ: „Człowiek z Rio”; JAROCIN —

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A1
14 IX 1966 Nr 218 (7025)

ECHO: „Człowiek z Rio”; KALISZ — Kosmos: „Czerwona pustynia”; Oaza: „Samotny jeździec”; Stylowe: „Panie inspektorze”; Syrena: „Zielone światło”; KEPNO: „Jeden dzień szczęścia”; KOŁO: „Zjadacz dyń” i „W zamkniętym kręgu”; KŁODAWA: „Gdzie twoje miejsce”; KONIN — Górnik: „Ostatni zachód słońca”; Energetyk: „Zagubione kroki”; KOŚCIAN: „Towarzysze”; KROTOSZYN: „Dwaj muszkieterowie”; LESZNO — Klubowe: „Czas rozprawy”; Panorama: „Gwiazdy w morzu”; MIEDZYCHÓD: „Syn kapitana Blooda”; NOWY TOMYŚL: „Morderca na urlopie”; OBORNIKI: „Cisza”; OSTRÓW — Roma: „Ucieczka z Paryża”; Ślonec: „Gdzie jesteś Maksymie”; OSTRZESZÓW: „Czarny aksamit”; PILA — Ikar: „Co się zdarzyło Baby Jane”; Iskra: „Wehikuł czasu”; Koral: „Viva Maria”; PLESZEW: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; RAWICZ: „Deszcz padał na szczęście”; ŚLUPCA: „Faraon”; ŚREM: „Wspólny rogiacz”; ŚRODA: „Ameryka oczyma Francuza”; SZAMOTUŁY: „Kapral i inni”; TRZCIANKA: „Noc przedślubna”; TUREK: „Piętno Hiroshima”; WĄGRO-

WIEC: „Ścisłe tajne”; WOLSZTYN: „Miłość jednej nocy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Paryż 1960 r.”.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF (od g. 16 do 19 i od 23 do 3) 69,74 MHz; 16 Początek audycji; 16.01 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. dla czasowiczów; 18.43 Kwadrans z dedykacją; 19.10 Wiejskie spotkanie; 19.25 5 minut o wychowaniu; 19.30 Koncert żywych; 20.26 Wiadom. sport.; 20.30 Przed Kongresem Kultury Polskiej; 20.40 „Dziki wino” aud. poetycka; 21.05 Konc. Chopinowski; 21.40 Proszę mówić — słuchamy; 22.08 Konc. żywych miłośników muz. poważnej; 22.45 Piosenki sentymentalne i liryczne; 23.10 — Wiadom. sport.; 23.15 Muz. noca; 0.05 Program nocny z Wrocławia; 0.55 Kalendarz Radiowy; 1.05 d. c. programu nocnego.

WIADOMOŚCI: 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66,62 MHz; 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Aktualności; 8.50 Mówi Technika; 9 Dla kl. I i II pt. „Róbiec, dzieci, to co ja”; 9.20 Kalendarz muz. rozrywk.; 10 „Spotkania z pisarzami” — aud. 2 poświęcona Leonowi Kruczkowskiemu; 10.20 Konc. dla czasowiczów; 11 Reportaż literacki; 11.20 Polskie pieśni i tańce ludowe; 11.40 Kultura pilnie poszukiwana; 12.25 Polskie mel. rozr.; 12.45 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla klas I i II — „Kolorowe listy” słuch.; 14 Aud. Red. Spół.; 14.15 Kwadrans z zesp. W. Kolankowskiego; 15.05 „Nasze spotkania” — Jugosławia; 15.30 Dla dzieci starszych pt. „Co i jak majstrujemy”; 16.05 Public. międzynarodowa; 17.35 Stare melodie — nowe nagrania; 17.50 Felieton „Tematy pozornie nieaktualne”; 18.10 Dla młodzieży; 18.30 Polskie pieśni; 18.45 „W dewizowym kręgu”; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Na wsi wesele” słuch.; 20.15 Ludowe pieśni wełne; 20.30 Konc. solistów; 21.40 Muz. tan.; 22.20 Roz-

mowa literacka; 22.35 Mel. rozrywkowe; 22.45 G. P. Telemann: Suita ork. „Muzyka na wodzie”; 23.10 Muz. rozrywkowa i taneczna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Maskarada” — film z serii „Baron”; 12.45 „Chemia” — dla klas VII — „Znaczenie chemii”; 15.30 Reportaż z Muzeum „Lenina” w Moskwie — (Moskwa); 16.35 26-ta lekcja jez. rosyjskiego; 17.05 PKF; 17.15 Wiadomości; 17.20 „Tramp” — magazyn turystyczny-krajoznawczy; 17.35 Dla dzieci — film z serii — „Przygody Błękitnego Rycerzka”; 17.45 Dla młodych widzów — Teatr Jednego Aktora — „Sprawiedliwa Bitwa” — Ryszarda Lis-kowskiego; 18 — Z drugiej strony szklanego ekranu — skrzynka ZURT-u; 18.15 „Souvenir de...” — program muzyczny; 18.45 Wschodnia TV — program z cyklu — „Klub opowieści z myszką”; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Bazy-

lek i Ska”; 20.15 „Maskarada” — film z serii „Baron”; 21.45 „Światowid” — magazyn wyścigów międzynarod.; 21.30 „Śpiewa” — film; 22 Impresje filmowe z Mistrzostw Europy w Budapeszcie; 22.20 Wiadomości.

CZWARTEK: 9.55 Język polski kl. VI — „Spotkanie z Marianem Brandysiem”; 11.55 Program szkolny — kl. V — „Życie ludzi pierwotnych”; 16.35 20-ta lekcja języka franc.; 17 Program dla dzieci; 17.45 Wiadomości; 17.10 „Jacek i jego pieski” — film dla dzieci; 17.20 „Nie tylko dla pań”; 17.40 Informator handlowy; 17.50 „1000 lat kultury polskiej” — teletur; 18.20 „Czwarta zmiana”; 18.50 „Sylwetki X Muzy” — Anna Ciepieliwska; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 „Aktualności Targowic”; 20.15 Film TV amerykański — „Szczel” — rewolwerów western; 21.05 Dziennik; 21.45 Program na jutro; 21.50 26-ta lekcja języka franc.

TV zastrzega prawo zmian.